

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

Cena
50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Młodzież i polityka

Członek Biura Politycznego KC PZPR, Jerzy Morawski, wygłosił obszernie przemówienie na III plenum Tymczasowego Komitetu Centralnego Związku Młodzieży Socjalistycznej. Podajemy kilka fragmentów tej interesującej wypowiedzi.

Było tu postawione pytanie: co będzie z 5 milionami młodzieży?

To nieprawda, że wskutek słabego oddziaływania ZMS obecnie jest tam próżnia. Próżni nie ma. Działają różne siły, działają plebana i ksiądz, działają różne podziemne grupy kontrrewolucyjne, działają różne typy, które demoralizują młodzież, które szerzą najgorszego gatunku szmirę wśród młodzieży. Nie od dziś stwierdzamy, że reakcja ześrodkowuje swoje wysiłki szczególnie, aby oddziaływać na młode pokolenie.

Głównym błędem, który popełnia ZMS, błędem, który zaważył na tym, że ZMS nie może przełamać trudności, jakie się przed nim piętrzą, że nie może się rozwinąć w prężną i silną organizację, jest to, że nie nastawił się i dotychczas nie nastawia się na ekspansję ideową do szerszych kręgów młodzieży, że nie stawiał się i nie stawia na walkę o zdobywanie młodzieży. Tutaj nie chodzi o werbunek nowych członków, o wciąganie do organizacji, a o oddziaływanie na masy

młodzieży, o kierowanie nią sami.

Wspomniano w referacie o minionej w tych dniach 35 rocznicy powstania Komunistycznego Związku Młodzieży, ZMS początkowo za pominiął o tej rocznicy; teraz sobie przypomniał. Jeżeli mamy nawiązywać do tradycji — przypomnijmy działaczom ZMS, jak działali w ciężkim okresie fałszywego nielegalnego KZM-owcy, jak 2-3 KZM-owców potrafiło prowadzić za sobą setki i tysiące młodzieży do walki z fałszywem.

Mimo często popełnianych błędów, sekciarstwa, KZM był żywą, prężną, bojową organizacją, był rzeczywistą awangardą, niemającą części młodego pokolenia.

Dziś — jest inna sytuacja. Dziś ZMS może i powinien prowadzić za sobą miliony młodych ludzi do pracy i walki o socjalizm.

ZMS chce być awangardą. Awangarda to taki oddział zorganizowany, który za sobą prowadzi masy. Awangarda jest tylko taka organizacja, która jest przednim oddziałem masowego ruchu. Dopóki czymś takim się nie jest, nie można nazwać się awangardą.

Jeden z projektów, które przedstawili nam towarzysze z sekretariatu ZMS dla poprawy sytuacji, przewidywał podjęcie dyskusji publicznej w prasie na temat charakteru organizacji — czy ZMS ma być organizacją masową, czy awangardową.

Nie przeczę, że problem ten ma znaczenie w gronie aktywistów ZMS, dla ustalenia perspektywy dalszego rozwoju organizacji. Ale nie wystarczy na ten temat dyskutować. Trzeba działać, podejmować praktyczne kroki. Nie wystarczy ustąpić (Dalszy ciąg na str. 2)

Decyzja bolesna, ale konieczna

Ożywiona dyskusja w Sejmie nad roszczeniami pracowników w sprawie wypłat zaległości

WARSZAWA (PAP). Piąte posiedzenie Sejmu PRL w dniu 22 bm. otworzył wicemarszałek Jerzy Jodłowski.

W pierwszym punkcie porządku dziennego pos. Kazimierz Zawadzki (SD) składa sprawozdanie Komisji Mandatowo-Regulaminowej w sprawie stwierdzenia ważności ponownych wyborów do Sejmu PRL w dniu 17 marca br. w okręgu wyborczym nr 37 — Nowy Sącz. Na-

stępnie pos. Gertych składa ślubowanie.

Sejm przystępuje do drugiego punktu porządku dziennego — sprawozdania komisji: przemysłu ciężkiego, chemicznego i górnictwa, budownictwa i gospodarki komunalnej, komunikacji i łączności, rolnictwa i przemysłu spożywczego oraz spraw wewnętrznych o projekcie ustawy o zmianach w organizacji i zakresie działania naczelnych

organów administracji państwowej w niektórych gałęziach przemysłu, budownictwa i komunikacji. Sprawozdanie w imieniu komisji składa pos. Aleksy Sieradzki (PZPR).

Omawia on projekt ustawy, który przewiduje połączenie: 1) ministerstw Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego w Min. Przemysłu Ciężkiego, 2) ministerstw Górnictwa Węglowego i Energetyki w Min. Górnictwa i Energetyki, 3) ministerstw Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w Min. Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych, 4) ministerstw Przemysłu Spożywczego i Skupu w Min. Przemysłu Spożywczego i Skupu oraz 5) ministerstw Kolei i Transportu Drogowego i Lotniczego w Min. Komunikacji.

Z zastrzeżeniami w stosunku do projektu ustawy występuje w dyskusji pos. Wojtyśiak (bezpartyjny). Jego zdaniem Ministerstwo Rolnictwa — powołane do kierowania organizacją produkcji rolniczej — powinno skupiać również zagadnienia skupu produktów rolnych oraz przemysłu rolnego. Mówca wypowiada się za skupieniem tych trzech działów w jednym resorcie. Ponieważ projekt ustawy nie rozwiązuje tego zagadnienia w taki właściwy sposób, pos. Wojtyśiak zapowiada, iż nie będzie głosował za jego przyjęciem.

W głosowaniu Izba uchwała ustawę przy 2 głosach przeciw i 3 głosach wstrzymujących się. Izba przystępuje do debaty nad sprawozdaniem Komisji Pracy i Spraw Socjalnych o projekcie ustawy o umorzeniu zaległych roszczeń dodatkowych ze stosunku pracy. Sprawozdawcą jest pos. Stanisław Osipiński (PZPR).

Pos. Osipiński w imieniu komisji wnosi o uchwaleń projektu ustawy, która przewiduje, że roszczenia objęte ustawą z dnia 19 listopada 1956 r. oraz roszczenia o zwrot nadpłaty podatku od wynagrodzeń za okres do dnia 24 listopada 1956 r. uznaje się za wygasłe. Ustawa pozbawia mocy ustawy z dnia 19 listopada ub. roku.

W dyskusji nad projektem ustawy przemawiało wielu posłów. Pierwszy — pos. Jan Szczepański (bezp.) zarzuca sprawozdawcy komisji, iż pominął aspekty moralno-prawne ustawy. Mówca uważa, że nie należy pozbawiać obywateli prawa dochodzenia słusznych roszczeń. Bardzo źle się stało — stwierdza pos. Szczepański — że trzeba anulować — na wniosek rządu — ustawę uchwaloną kilka miesięcy temu, również z inicjatywą rządu.

Mówca zgłasza wniosek, by Sejm zobowiązał Komisję Pracy i Spraw Socjalnych do powołania podkomisji, która zajmowałaby się z roszczeniami, oceniałaby, które z nich są słuszne, a które niesłuszne oraz złożyła wnioski co do ukarania ludzi odpowiedzialnych za łamanie w przeszłości przepisów prawa pracy.

Przyznając, że obecna sytu-

acja ekonomiczna kraju jest nadzwyczaj trudna, pos. Szczepański oświadcza, iż nie będzie głosował przeciw ustawie, a wstrzyma się jedynie od głosu.

Zabiera głos pos. Zbigniew Makarczyk (bezp. koło posłów katolickich „Znak”). Stwierdza on, że przekroczenie funduszu plac w styczniu i lutym br. częściowo tylko spowodowane było brakiem dyscypliny plac. Drugim powodem było przekraczanie planów produkcyjnych i wzrost wydajności pracy. Zjawisko to dodaje otuchy i wskazuje, że w perspektywie istnieje realne możliwości wygospodarowania sum na podwyżkę plac.

Posłowie koła „Znak” — oświadcza pos. Makarczyk — głosować będą za projektem tej ustawy jedynie ze względu na niezwykle trudną sytuację gospodarczą, w jakiej znalazł się nasz kraj.

(Dalszy ciąg na str. 2)

REZOLUCJA SEJMU PRL

Musimy przestrzegać dyscypliny finansowej

Sejm PRL, po zapoznaniu się z tożsaczością budżetową z sytuacją gospodarczą kraju, zwraca kierownictwu przedsiębiorstw i zwraca się z apelem do załóg pracowniczych o przestrzeganie gospodarności i przepisów prawa w dysponowaniu finansami społecznymi, a zwłaszcza zwraca się do załóg o oszczędność materiałów i energii.

Sejm PRL, kierując się zasadami sprawiedliwego i słusznego podziału dochodów, stwierdza, że nie wolno tolerować łamania dyscypliny plac w zakładach i samowolnego zwiększania w ten sposób kosztów ogółu pracujących zarobków poszczególnych pracowników czy grup pracowniczych.

W tym celu staje się niezbędne wzmocnienie kontroli nad legalnością wypłat w zakładach pracy. W stosunku do winnych łamania dyscypliny finansowej należy stosować sankcje przewidziane prawem.

Kierownictwa przedsiębiorstw, a przede wszystkim dyrektorzy zakładów winni pamiętać, że ich obowiązkiem wobec narodu i państwa jest ściśle honorowanie uprawnień, przysługujących pracownikom i równocześnie stała troska o ogólny interes gospodarki narodowej i mas pracujących.

W tym samym również kierunku powinny prowadzić swą pracę organa samorządu robotniczego, realizujące udział załóg w zarządzaniu przedsiębiorstwem w imię zarówno interesów własnej załogi, jak i ogólnego interesu klasy robotniczej jako całości.

Sejm PRL wzywa rząd do czuwania nad utrzymaniem równowagi pomiędzy wzrostem zasobów rynkowych a siłą nabywczą ludności. Konieczna jest maksymalna ostrożność w polityce plac, aż do czasu gdy wzrost produkcji i poziom zbiorów w rolnictwie pozwolą na wysunięcie planu dalszego, realnego wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Plan dotyczący dalszych możliwości podwyżek plac winien być opracowany przez rząd w porozumieniu ze Związkami Zawodowymi w drugiej połowie bieżącego roku. Równocześnie Sejm PRL zwraca się do ludności wiejskiej o pełne i terminowe wywiązanie się z obowiązków wobec państwa i przyczynienie się tą drogą do utrzymania ogólnej równowagi w gospodarce narodowej.

Sejm PRL wyraża przekonanie, że ludność pracująca w gólkach zrozumieniu sytuacji gospodarczej kraju będzie aktywnie współdziałać w realizacji zasad zawartych w niniejszej uchwale, umacniając w ten sposób podstawy budownictwa socjalistycznego i wzrostu dobrobytu narodu.

Premier Cyrankiewicz i UNu



Na zdjęciu: premier J. Cyrankiewicz w towarzystwie premiera U Nu w Rangunie. CAF — fot. Zyg. Wdowiński

Delegacja polska w Kambodży

Świąteczny dzień w PHNOM PENH

PHNOM PENH (PAP). 21 marca — dzień przyjazdu polskiej delegacji rządowej do stolicy Kambodży Phnom Penh, obchodzonej jako dzień świąteczny.

Wszystkie szkoły były nieczynne, ponieważ młodzież wylęgała na ulice, aby powitać polskich gości. Zamknięte również były wszystkie instytucje państwowe łącznie z bankami.

Piotr Jaroszewicz wrócił do Warszawy

WARSZAWA (PAP). W związku z plenarnym posiedzeniem Sejmu, które odbyło się 22 bm. oraz pracami w komisjach przygotowujących projekty różnych ustaw, powrócił z Czechosłowacji do Warszawy wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz.

Rozmowy w Pradze Czeskiej przy udziale wiceprezesa Rady Ministrów — P. Jaroszewicza, prowadzone będą nadal w przyszłym tygodniu.

W dniu święta narodowego Pakistanu

WARSZAWA (PAP). — Z okazji święta narodowego Pakistanu, przy padającego w dniu 23 bm., przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki wystosował telegram gratulacyjny do prezydenta Muzulmańskiej Republiki Pakistanu — Iskendera Mirzy.

Delegacja polska przybyła o godz. 13.45 na pokładzie trzech samolotów indyjskich linii lotniczych. Wylądowanie z samolotu premiera Cyrankiewicza i jego małżonkę powitał premier San Jun wraz z małżonką, szef protokołu dyplomatycznego oraz szef delegacji polskiej Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Kambodży, ambasador Bolkowski.

Wzdłuż 8-kilometrowej trasy, prowadzącej z lotniska do miasta, delegację polską serdecznie pozdrawiali tysiące mieszkańców Phnom Penh. Dzieci trzymające w rękach chorągiewki o polskich i kambodżańskich barwach narodowych witwały przejeżdżającą delegację oklaskami.

W przepięknym pałacu królewskim odbył się krótki odpoczynek, po czym goście udali się do swoich rezydencji.

Premier Cyrankiewicz wraz z małżonką zamieszkał w pałacu królewskim, pozostali członkowie delegacji w hotelu rządowym. Jest to wspaniały budynek, który niedługo zajmował wysoki komisarz Francji w Kambodży, a który służy obecnie do podejmowania wybitnych gości rządu Kambodży.

Już jutro!
interesujący
PLEBISCYT
„Dziennika Łódzkiego”
dla wszystkich
Czytelników
Zwycięzców czekają
nagrody
Szczegóły patrz
w numerze jutrzejszym

Serdecznie witamy

Dziś przybywa do naszego miasta pełnomocny nadzwyczajny ambasador Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, Milorad Milatovic.

Przyjazd ambasadora pozostaje w związku — jak już o tym donosiliśmy — z premią opracowaną przez zespół Teatru Powszechnego komedii serbskiego pisarza, Branislawa Nusicia pt. „Pani Ministrowa” w reżyserii dr. Bratko Krefta, reżysera Narodowego Teatru Słoweńskiego w Lublanie.

Ambasadora Milorada Milatovicia, reprezentanta bratniej Republiki Jugosłowiańskiej, witamy serdecznie w naszym robotniczym mieście.

Organizowany przez „Dziennik Łódzki” i Sekcję Szachów ŁKKF
Pierwszy krok szachowy
rozpoczyna się jutro
w niedzielę, 24 marca
o godz. 9
w sali MDK przy ulicy Moniuszki 4a
Mogą w nim wziąć udział chłopcy i dziewczęta bez względu na stopień zaawansowania i przynależności do zrzeszeń, krótko mówiąc wszyscy chętni w wieku od 7 do 18 lat.
Zapisy przyjmowane będą na miejscu przed rozpoczęciem gry. Na zwycięzców czekają liczne nagrody. (Uczestnicy powinni przynieść ze sobą szachy).
WIEC — JUTRO W MDK
o godz. 9!

Konferencja rozbrojeniowa w Londynie



O czym mówi się na Bermudach PRASA KANADYJSKA nie wróży powodzenia konferencji

LONDYN (PAP). — W piątek, w przedostatnim dniu konferencji anglo-amerykańskiej na Bermudach, toczyły się rozmowy między Dullesem i Selwynem Lloydem, podczas gdy Eisenhower i Macmillan zajęli byli studiowaniem raportów nadchodzących z Waszyngtonu względnie z Londynu. Jak przewi-

duje korespondent Agencji Reuters, obaj szefowie rządów spotykają się jeszcze dwukrotnie — w sobotę rano oraz tegoż dnia na posiedzeniu końcowym.

Korespondent donosi także, że w piątek omawiano na Bermudach problemy związane z wspólną obroną krajów należących do NATO. Aktualna była m. in. sprawa rakietowej dla sił zbrojnych Wielkiej Brytanii. Ponadto na porządku dziennym obrad znalazły się także zagadnienia jak zjednoczenie Niemiec, sytuacja w Europie wschodniej, zwłaszcza na Węgrzech, plany utworzenia wspólnego rynku europejskiego i Euratomu.

Z Waszyngtonu przybyli na Bermudy: zastępca ministra obrony USA R. Robertson, minister lotnictwa USA D. Quarles oraz przewodniczący komisji do spraw atomowych USA — Lewis Strauss.

OTTAWA (PAP). — Komentując przebieg rozmów brytyjsko-amerykańskich na Bermudach, kanadyjski dziennik „Standard” nie ukrywa sceptycyzmu i podkreśla, że „sprzeczności między USA a W. Brytanią są zbyt wielkie, aby można je było usunąć w wyniku czternastodniowych rozmów między szefami obu rządów”.

Również dziennik „Globe and Mail” nie wróży powodzenia konferencji bermudzkiej, podkreślając zwłaszcza sprzeczności między USA i W. Brytanią na polu gospodarczym.

15 września wybory w NRF

BONN (PAP). — Prezydent Niemieckiej Republiki Federalnej, Heuss, wyznaczył termin wyborów do Bundestagu na dzień 15 września br. Zarządzenie to podpisał Heuss w piątek, 22 bm.

Stocznioi brytyjscy zakonczą strajk, a metalowcy rozpoczną...

LONDYN (PAP). Piątek był szóstym dniem strajku 200 tys. stocznioiowców angielskich, którzy wspólnie z robotnikami przemysłu maszynowego domagają się 10-procentowej podwyżki płac.

22 bm. wieczorem spotkali się przy jednym stole — po raz pierwszy od rozpoczęcia strajku — przywódcy Związku Zawodowego Stocznioiowców i przedstawiciele przedsiębiorców. W trakcie rozmów osiągnięto porozumienie w sprawie zakończenia strajku.

W sobotę rozpoczną mają strajk robotnicy przemysłu maszynowego w 10 głównych ośrodkach przemysłowych Wielkiej Brytanii. M. in. w Glasgow, Bristol, Sheffield, Belfast i Manchester.

Łączna liczba robotników przemysłu maszynowego, którzy przerwą pracę w sobotę w polu dnia, wyniesie około miliona. Dalsze 2 miliony robotników przerywać pracę do strajku w ciągu najbliższych 2 tygodni, jeśli przedsiębiorcy nie ustąpią przed żądaniem 10-procentowej podwyżki płac.

Strajki we Francji

PARYŻ (PAP). W ciągu dnia 21 bm. strajkowało na wezwanie związków zawodowych około 10 tys. robotników fabryk samolotów w Tuluzie, Rochefort i Cannes. W marcu robotnicy zakładów budowy samolotów w Tuluzie już cztery razy proklamowali 24-godzinny strajk, domagając się poprawy sytuacji materialnej.

Stocznioiowcy Dunkierki od kilku tygodni walczą o podwyżkę płac. Policjanci trzykrotnie atakowali robotników, którzy stawili zdecydowany opór. W wyniku ostrych starć — są ranni zarówno wśród robotników, jak i policjantów.

Dokonano wielu aresztowań.

Lopek Krukowski
w ŁODZI!
Oto wiadomość, która zelektryzowała całe miasto.
JUŻ WKRÓTCE!
A gdzie, kiedy?
O TYM JUTRO!

Pomoc gospodarcza dla Izraela

NOWY JORK (PAP). — Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył 22 bm., że rządy Stanów Zjednoczonych i Izraela przystąpiły do rokowań w sprawie pomocy gospodarczej dla Izraela. Pomoc ta została zawieszona w październiku 1956 r. wobec rozpoczęcia przez Izrael działań wojennych przeciw Egiptowi.

Uwaga słuchacze WUM-I

Kierownik Katedry Ekonomii Politycznej Uniwersytetu Łódzkiego, prof. A. Konopka — rozpoczyna w dniu 26.III. br. o godz. 15, dla I roku studiów Wczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu, a w dniu 8.IV. br. o godz. 15, dla II roku studiów — cykl wykładów pt. „Współczesna Kierunki nauki ekonomicznej w krajach kapitalistycznych”.

Pierwszy wykład obejmuje temat: „Granice teorii wartości opartej na pracy”.

Oprócz słuchaczy WUM-I w wykładach mogą uczestniczyć wszystkie osoby zainteresowane. Termin dalszych wykładów będzie podawane systematycznie w prasie.

Wykłady odbywają się w Łódzkim Ośrodku Propagandy Marksizmu-Leninizmu przy Al. Kościuszki 107-109, parter.

Kronika wypadków

Wczoraj w godzinach popołudniowych zdarzył się na ul. Konstantynowskiej przy ul. Krańcowej nieszczęśliwy wypadek, który omal nie zakończył się śmiercią młodego człowieka.

Szesnastoletni Wiesław Wasilewski (zam. Konstantynów, ul. 1 Maja 3) wisiał na stopniach tramwaju „Konstantynów 8”.

W pewnej chwili Wasilewski, robiąc... „gimnastykę” na drążkach uchwytych, odpadł z jadącego tramwaju na torowisko.

Wasilewski doznał otwartego złamania lewego podudzia oraz ogólnych potłuceń i przewieziono go do Szpitala Wojkowego. Oto skutki lekkomyślności młodego człowieka.

18 bm. rozpoczęły się obrady Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ.

Na zdjęciu (od lewej): przedstawiciel USA — H. Stassen, przedstawiciel ZSRR — W. Zorin, minister spraw zagranicznych W. Brytanii — Selwyn Lloyd, przedstawiciel Francji — J. Moch, przedstawiciel Kanady — D. Johnston i przedstawiciel W. Brytanii — A. Noble przed rozpoczęciem konferencji. Fot. — CAF

Młodzież i polityka

(Dokończenie ze str. 1)

kryteria przyjmowania do organizacji, chodzi o to, jaką rolę organizacja będzie odgrywać w życiu kraju i młodego pokolenia. I to zdecydowanie, czy będzie organizacją przodującą, czy zamkniętą na cztery spusty klubem wzajemnej adoracji.

Wydało się nam, iż to, że ZMS nie widzi, czy w każdym razie w niedostatku sposobu wysuwania na pierwsze miejsce w swej pracy to, co powinno być jego głównym zadaniem, to znaczy walkę o oddziaływanie socjalizmu, socjalistycznej polityki na masy młodzieży, to prowadzi do wewnętrznej słabości organizacji, do nastrojów zwątpienia i nieufności w swe sily, które rozpraszają się w ZMS, do wewnętrznej paralizacji wielu ogniw ZMS.

Jeżeli nie nastawimy organizacji na walkę, na ekspansję, na działanie w środowisku, które ją otacza, to organizacja taka musi w krótkim czasie być z siebie niezadowolona i dojść do fałszywych wniosków, że otacza ją masa obojętnych czy niechętnych, że młodzież jest niechętna do polityki, do problemów, którymi żyje przecież cały kraj.

Oczywiście najważniejszą jest, jak tę walkę prowadzić. Nie pomagają ani apele, ani żadne ogólne deklaracje, nie pomoże — w każdym razie na krótko — tylko pomoże — reklama w prasie.

Natomiast na pewno rację mają ci towarzysze, którzy tu mówili, że zdecydowanie to, co ZMS praktycznie robi, jak działa, jakie podejmuje inicjatywy, jakie problemy rozwiązuje. Krótko mówiąc, jakie są wyniki jego pracy z punktu widzenia interesów kraju, życia i rozwoju młodzieży.

Co ZMS jako organizacja ma do powiedzenia, nie w ogólnych hasłach, bo hasła jest u nas bez liku, ale w sposób konkretny, w formie rzeczowych propozycji i planów działania, na podstawie analizy sytuacji w sprawie rad robotniczych, zwłaszcza w sprawie udziału młodzieży w działalności rad, jakie będzie udział ZMS w działalności związków zawodowych, w rozwiązywaniu problemów socjalnych i bytowych młodzieży robotniczej, w rozwoju pracy kulturalno-oświatowej, wczasów, turystyki, sportu?

Jak dalece ZMS posunął się w pracy nad tym, aby zanalizować sytuację poszczególnych środowisk młodzieży i wychodzić z projektami konkretnych rozwiązań różnych, często na-

Ożywiona dyskusja w Sejmie

(Dokończenie ze str. 1)

Mówca przypomina jeszcze, że ustawa uchwalona jest z pominięciem pierwszego czytania. Zdaniem mówcy, nie należy stosować takiej praktyki w przyszłości. Dokładna znajomość projektów ustaw konieczna jest w celu podjęcia przez Izbę odpowiedzialnych decyzji. Przykład ustawy z 19 listopada ub. r., która obecnie się anuluje, jest tego najlepszym dowodem.

Kolejny mówca, pos. Bolesław Jaszczyk (PZPR) polemizuje z oświadczeniem pos. Szczepańskiego zarzucając mu, iż wskazywał tylko na negatywne strony projektu ustawy, ale nie sformułował żadnych wniosków, które wskazywałyby drogę wyjścia z obecnej bardzo trudnej sytuacji w dziedzinie plac.

Kolejny mówca, pos. Michał Tatarakówna - Majkowska (PZPR) stwierdza, że w imię głębokiej odpowiedzialności za losy kraju z bólem serca trzeba uchwalić wniesiony przez rząd projekt.

W imieniu klubu poselskiego ZSL zabiera głos pos. Piotr Szymanek. Stwierdza on, że u-

stawa należy do „trudnych”. Pomimo to tę „trudną” sprawę trzeba załatwić tak, jak dyktuje to zdrowy rozsądek i istniejące praktyczne możliwości.

Zdaniem pos. Jerzego Bukowskiego (bezp.), nie ma obecnie i nie będzie innych środków zwiększania funduszu plac, jak podnoszenie produkcji, zwiększanie wydajności pracy, zwiększanie akumulacji.

Pos. Zygmunt Nowakowski (bezp.) uważa, iż pos. pos. Jaszczyk i Tatarakówna źle zrozumie li wypowiedzi pos. Szczepańskiego. Mówca dzieli się następnie szeregiem uwag na temat moralnego znaczenia ustawy. — Ze względu na ciężkie położenie ekonomiczne mego kraju — mówi pos. Nowakowski — będę głosował za tą ustawą, zdając sobie sprawę, że w ten sposób trzeba nadrobić lekomyślność i nieudolność, które istniały w przeszłości i doprowadziły kraj do obecnej sytuacji.

Po wystąpieniu pos. Antoniego Andrasika (bezp.), który nie wniósł do dyskusji nowych elementów, zabiera głos pos. Wincenty Karuga (bezp.), który wypowiada się za powołaniem podkomisji, zgodnie z wnioskiem pos. Szczepańskiego.

Postawie Stronnictwa Demokratycznego — oświadcza następny z kolei mówca pos. Paweł Dubiel — mieli wątpliwości co do trybu debaty nad poprzednią ustawą (z listopada ub. r.) i stwierdza, że gdyby uchwalenie jej odbyło się po odpowiednim przedyskutowaniu — nie przyniosłoby to teraz takich kłopotów.

Pos. Dubiel uważa, że należałoby wprowadzić na przyszłość środki, które zagwarantowałyby prawidłowość w dziedzinie stosunku pracy. Jego zdaniem, trzeba niezwłocznie zmienić przepisy niezgodne z obowiązującym ustawodawstwem oraz ujednolicić przepisy postępowania, wynikające ze sporów w zakresie stosunku pracy.

W imieniu klubów poselskich PZPR, ZSL i SD pos. Stanisław Kuziński (PZPR) zgłasza projekt rezolucji Sejmu w sprawie podziału zadań polityki plac w br. (tekst rezolucji podajemy oddzielnie).

Ponownie zabiera głos pos. Szczepański, wyjaśnia on m. in., iż postawił wniosek w sprawie powołania podkomisji, kierując się tylko aspektem prawnym zagadnienia.

Po raz drugi w tym dniu przemawia pos. Antoni Wojtyś (bezp.), wypowiadając się i w tym wypadku krytycznie. Argumenty przedmówców co do konieczności uchwalenia projektu ustawy — nie przekonują go.

Mówca zapowiada, że będzie głosował przeciwko uchwaleniu ustawy.

Wicemarszałek Jodłowski odczytuje następnie poprawki redakcyjne do projektu ustawy, wniesione przez komisję pracy i spraw socjalnych. Izba w głosowaniu przyjmuje poprawki, przy dwóch głosach wstrzymujących się.

Z kolei wicemarszałek Sejmu poddaje pod głosowanie Izby projekt ustawy o umorzeniu zażaleń roszczeń dodatkowych ze stosunku pracy — wraz z poprawkami. Sejm uchwala ustawę przy jednym głosie przeciw i 12 głosach wstrzymujących się. Rezolucję zgłoszoną przez klub poselski PZPR, ZSL i SD — Sejm uchwala większością głosów przy jednym głosie przeciw i 3 wstrzymujących się.

Na temat wniosku pos. Szczepańskiego w sprawie powołania podkomisji wypowiada się pos. Bronisław Ostapczuk (PZPR). Jest on przeciwny powołaniu podkomisji. Uzasadnia to tym, że podkomisja musiałaby zamieścić się w sądzie rozstrzygającym w sprawie mnóstwa pretensji — uzasadnionych i nie uzasadnionych.

Po wymianie zdań między pos.ami, którzy zabierali głos w kwestii formalnej, wicemarszałek Sejmu zarządza głosowanie nad wnioskiem pos. Szczepańskiego. Za wnioskiem padło 8 głosów, wstrzymało się od głosowania 15 posłów, wobec czego wniosek upadł.

W kolejnym punkcie porządku dziennego pos. Piotr Pawlina (ZSL) składa sprawozdanie sejmowej komisji spraw wewnętrznych o projekcie ustawy o zmianie ustawy o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych. Wnosząc o uchwalenie tej ustawy pos. sprawozdawca podkreśla, że proponowane zmiany pozwolą na zwiększenie samodzielności wojewódzkich rad narodowych. Przekazanie im uprawnień w zakresie dokonywania zmian w granicach gromad oraz ustalania siedzib gromadzkich rad narodowych oddaży Radę Ministrów od spraw mających wyłącznie lokalny charakter.

W głosowaniu Sejm jednogłośnie przyjmuje ustawę.

Następnie Izba rozpatruje sprawozdanie Komisji, dotyczące pięciu dekretoów wydanych przez Radę Państwa.

Na wniosek posła-sprawozdawcy Leona Poniędziałki (ZSL), który w imieniu Komisji Spraw Wewnętrznych referuje dekret z dnia 10 grudnia 1956 r. o przywróceniu nazwy miasta Katowice i woj. katowickiego — Sejm dekret ten jednogłośnie zatwierdza.

Pos. Bronisław Ostapczuk (PZPR) składa sprawozdanie Komisji Spraw Wewnętrznych o dekretych z dnia 31 grudnia 1956 r. o wyłączeniu z województw miast: Krakowa, Poznania i Wrocławia oraz o nadaniu miejskim radom narodowym tym miast uprawnień wojewódzkich rad narodowych.

W głosowaniu Sejm jednogłośnie zatwierdza dekret.

W imieniu komisji spraw wewnętrznych pos. Władysław Spychalski (SD) składa sprawozdanie komisji o dekretych z dnia 1 lutego 1957 r. o zmianie dekretoów o godnie i barwach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz o pieczęciach państwowych.

Dekret ten, który wprowadza specjalną pieczęć dla Sejmu PRL, zostaje jednogłośnie przez Izbę zatwierdzony.

Pos. Bolesław Szepek (SD) w imieniu Komisji Spraw Wewnętrznych składa sprawozdanie o dekretych z dnia 1 lutego 1957 r. o ustanowieniu Wielkopolskiego Księstwa Powstańczego. Uzasadniając celowość wydania tego dekreto, pos. sprawozdawca opisuje historię bohaterskich walk ludu wielkopolskiego w latach 1918—1919.

Sejm jednogłośnie dekret zatwierdza.

W dziewiątym punkcie porządku dziennego pos. Kazimierz Zawadzki (SD) w imieniu Komisji Wymiaru Sprawiedliwości składa sprawozdanie o dekretych z dnia 31 grudnia 1956 roku o zmianie niektórych przepisów kodeksu karnego Wojska Polskiego. Dekret ten znosi tzw. karne oddziały oraz karę kary rowania do nich. Wprowadza też szereg zmian w wysokości kar przewidzianych za samowolne opuszczenie jednostki lub miejsca służby, jak również za dezercję. Również i ten dekret Sejm zatwierdza jedno-głośnie.

Wicemarszałek Jodłowski informuje następnie Izbę, iż Prezydium Sejmu, na wniosek do wniosku Komisji Regulaminowej, jak i wniosków posłów Ziem Zachodnich, przedstawia propozycję powołania Komisji Nadzwyczajnej Ziem Zachodnich. Propozycję Izba przyjmuje jednogłośnie.

W imieniu Konwentu Seniorów — proponowany skład osobowy komisji przedstawia pos. Franciszek Kempa.

Sejm jednogłośnie przyjmuje proponowany skład komisji.

Na zakończenie posiedzenia wiceprezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz udziela Izbie wyjaśnień w związku z wystąpieniem posła Ilczuka, który nie otrzymał w terminie odpowiedzi na swą interpelację. Wicepremier wyjaśnia, że stało się tak wskutek zaniedbania ze strony aparatu Urzędu Rady Ministrów. Cześć pierwszą interpelacji dotyczącej sprawy reaktywowania spółdzielczości niekarciarskiej, sprawa ta została już załatwiona — Rada Ministrów podjęła odpowiednią uchwałę. Co do części drugiej reaktywowania spółdzielczości ogrodniczej, wicepremier komunikuje, że uchwała Izby w tej sprawie jest już w zasadzie zaopiniowana.

Kończąc, wicepremier Jaroszewicz przeprasza pos. Ilczuka, iż nie otrzymał on odpowiedzi na interpelację we właściwym terminie.

Wicemarszałek Jodłowski komunikuje, że złożone zostały następujące interpelacje:

— posła Antoniego Gładysza do ministra sprawiedliwości w sprawie stosowania przepisów ustawy o ustroju adwokatury przez radę adwokacką w Rzeszowie i Krakowie;

— posła Antoniego Gładysza do ministra handlu wewnętrznego w sprawie sytuacji właścicieli prywatnych sklepów spożywczych w Tarnobrzegu i w pow. tarnobrzeskim;

— posła Bolesława Kogut do ministra kultury i sztuki w sprawie zwrotu Wielkopolsce zbiorów gotyckich;

— posła Wincentego Karugi do prezesa Rady Ministrów w sprawie niezrealizowania przez Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych okresu służby wojskowej z poboru na poczet ciągłości pracy ludności rodzinnej Ziem Zachodnich.

Rozmowy między PAN i Akademią Nauk ZSRR

WARSZAWA (PAP). — 22 bm. w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczęły się rozmowy między delegacjami Prezydium PAN i Prezydium Akademii Nauk ZSRR, mające na celu opracowanie porozumienia w sprawie form i zakresu współpracy naukowej obu tych akademii. Porozumienie to ma być zawarte w ramach realizacji umowy kulturalnej polsko-radzieckiej na rok 1957.

Obradom przewodniczą na przemian kierownicy obu delegacji — prezes PAN prof. Tadeusz Kotarbiński oraz wiceprezes Akademii Nauk ZSRR prof. Konstantin Ostrowitjanow.

Festiwal coraz bliżej

- Co przygotowuje Moskwa?
- Co przygotowuje Warszawa?

Ostatnio bawiła w Moskwie delegacja polskiego Komitetu Festiwalowego w celu zapoznania się z warunkami, jakie gospodarze proponują na szel delegacji (chodzi przede wszystkim o miejsca występowu artystycznych itp.).

Program Festiwalu nie jest jeszcze ostatecznie opracowany, aczkolwiek prace przygotowawcze gospodarzy tegorocznego Festiwalu zaawansowane są w poważnym stopniu. Główna trudność polega na tym, że nie wiadomo jest jeszcze, z jakim programem własnym przyjadą poszczególne delegacje.

Jesteśmy trzecim krajem, którego przedstawiciele powiadzieli gospodarzom coś nieco o programie artystycznym swej delegacji. Jak na razie utrzymujemy się więc w czołówce — oby to był dobry omen dla naszych artystów i sportowców.

Wszyscy delegaci festiwalowi zamieszkają na terenach Wystawy Rolniczej. Każda delegacja będzie miała do dyspozycji odpowiednią ilość autobusów, a nawet samochodów osobowych. Na występy artystyczne przeznaczonych jest wiele teatrów i 120 estrad. Uroczystości, zabawy festiwalowe nie będą zgromadzone w jakimś jednym punkcie, ale rozrzucone po całym mieście.

Festiwalowa szata Moskwy, wszystkie dekoracje będą dziełem studentów moskiewskiej Akademii Sztuk Pięknych. Nasi delegaci widzieli wiele szkiców i projektów i stwierdzili, że są bardzo ciekawe. Na opinię specjał tej miary, co Lech Zahorski, możemy się zdać w zupełności... Najatrakcyjniejsze imprezy: oczywiście karnawał — z lampionami, ogniami sztucznymi i wszystkimi rekwizytami karnawałowymi — w kilku punktach miasta; dożynki — znakomita okazja do przeglądu zwyczajów wiejskiej plonów wielu krajów; przejażdżka po rzece Moskwy 200 fantastycznie udekorowanymi barkami, w blasku ognia sztucznych. Nie obejdzie się bez kawałków cyrkowej i — wielkiego balu pożegnania na Kremlu.

Festiwalowy Dzień Dziewcząt będzie okazją nie tylko do przyjmowania kwiatów, prezentowania strojów ludowych i przeglądu najnowszej mody, ale — drżycie, dziewczęta! — wykazania zdolności kulinarnych. Przyrządzenie najbardziej typowej potrawy narodowej — zapoznanie tych, którym będzie ona smakowała, ze sposobem jej przyrządzania i całą recepturą — to zadanie dziewcząt — oczywiście dla jednych łatwe, dla innych bardzo trudne.

Organizatorzy Festiwalu bardzo dużą wagę przywiązują do spotkań studenckich. Powstanie specjalny klub studencki. Zorganizowany zostanie też studencki bal na Uniwersytecie im. Łomonosowa. Delegaci będą mieli okazję obejrzenia wielu wystaw — artystycznych, filatelistycznych i fotografii artystycznej. Tyle o Moskwie.

Plastycy polscy udadzą się do Egiptu

WARSZAWA (PAP). — Na zaproszenie plastyków egipskich i Ministerstwa Oświaty Egiptu, w pierwszych dniach kwietnia ma wyjechać do Kairu grupa polskich artystów-plastyków.

Będzie to wyjazd na zasadzie wymiany bezdeklaracyjnej, latem gościć będziemy w Polsce wycieczkę plastyków z Egiptu.

Polscy plastycy zabiorą ze sobą swe prace z zakresu malarstwa, rzeźby, grafiki i tkactwa artystycznego, które eksponowane będą na specjalnej wystawie w Kairze.

U nas przede wszystkim toczą się boje o miejsca w 1.200-osobowej delegacji. Montaż delegacji artystycznej rozpoczyna się dopiero teraz — po zapoznaniu się z warunkami występowu. Wielkość jej nie jest jeszcze ostatecznie ustalona, waha się od 300 do 400 osób.

Brany jest pod uwagę zespół „Śląsk”, teatr studencki „Bim-Bom”, teatr lalki „Cotto”, zespół cyrkowy i zespół gimnastyki artystycznej.

Przeciwnicy „Śląska” chcą wystąpić więcej, ale mniejszych zespołów. Która koncepcja zwycięży, okażą najbliższe dni. W każdym razie „Śląsk” ma poważne szanse (własna orkiestra).

Koncert galowy damy prapodopodobnie w sali koncertowej im. Czajkowskiego. W sumie będzie około 40 występów. Weźmiemy udział w 11 na 17 konkursów konkursów artystycznych. Plakaty i zaproszenia prawdopodobnie wykonamy sami — i tym przecież możemy się pochwalić.

Toczą się pertraktacje, by delegacja sportowa na Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży, mieściła się poza limitem 1.200 osób. Obstawiamy 23 dyscypliny sportowe. Skład ilościowy również nie jest jeszcze ustalony.

AGES

Wietnam



Na zdjęciu: w Hanoi — fragment występu zespołu dziecięcego. Fot. — CAF

Poniżej zamieszczamy specjalną korespondencję z Burmy w związku z pobytom w tym kraju polskiej delegacji rządowej.

Przebieg z Rangun do Mandalaj trwa dwie godziny. Lecimy nisko nad ziemią, która tu w Burmie jest bogata i urodzajna, dostarcza corocznie kilka milionów ton ryżu na potrzeby wewnętrzne i na eksport, w tym również do Polski. Pod nami na przemian mozaika maleńkich pól ryżowych, zielone masywy dżungli, w której ścieżki trzeba nożem torować i gdzie dotychczas odbywają się polowania na słonie i tygrysy, wstęgi i wstążeczki rzek oraz porośnięte lasami pasma wzgórz. Krajobraz całkowicie odmienny niż w naszym kraju, inaczej wyglądające miasta i wioski.

O godzinie 9.40 lądujemy w Mandalaj. Na lotnisku oczekuje premiera i członków delegacji mer miasta wraz z licznymi przedstawicielami ludności, dowódcą wojskowego okręgu północnego, kompania honorowa oraz dziewczęta w barwnych narodowych strojach z wiankami kwiatów. Polski hymn państwowy, raport dowódcy kompanii honorowej, przegląd kompanii, burmański hymn i przechodzący do prowizorycznej hali, gdzie odbywa się krótkie spotkanie naszej delegacji z przedstawicielami mieszkańców miasta. W ich imieniu mer odczytuje adres powitalny oraz wręcza jego tekst w srebrnej oprawie premierowi Cyraniewiczowi. Delegacja otrzymuje także cenne podarki, wśród których znajdują się pięknie rzeźbione srebrna waza oraz rzeźba z drzewa hebanowego.

Premier serdecznie dziękuje za przyjazd delegacji, ciepło powitał zgotowane delegacji w Mandalaj. W krótkim przemówieniu wspomina o wspólnych celach, jakie przyświecają narodom obu krajów — utrzymanie i umocnienie pokoju, zbudowanie szczęśliwego

O łódzkiej komunikacji czyli nauka zamiast znachorstwa

(Artykuł dyskusyjny)

Niedawne exposé premiera Cyraniewicza, a raczej pewna jego część, wywołała na ostatniej sesji Rady Narodowej m. Łodzi rozgoryczenie. Radni mieli premięrowi za złe, że nie docenia katastrofalnego stanu komunikacji w Łodzi i zapowiada dalszą jej poprawę... w Warszawie i na Śląsku.

Postanowiono więc wysłać specjalną delegację, która ma walczyć o powiększenie łódzkiego taboru. Z pewnością potrzebna Łodzi nowych wagonów tramwajowych, autobusów i te muszą się dla niej znaleźć.

Czy jednakże po uzyskaniu kilkunastu lub więcej wozów można będzie uważać problem za rozwiązany? Z pewnością nie, bowiem nie tylko w taborze tramwajowym tkwi źródło zła. Szukać go trzeba także w innych sferach, dotąd skrzętnie omijanych bądź przez nieświadomość, bądź przez wygodnictwo. Tkwi on mianowicie — i to trzeba sobie wreszcie uprzytomnić — również w odpowiedzi na pytanie:

GDZIE LUDZIE MIESZKAJĄ, A GDZIE PRACUJĄ?

Nie wiem, jak jest w tym sens, aby np. tkacz mieszkający w Rudzie musiał dojeżdżać do Zakładów Marchlewskiego, a robotnik z Julianowa — gdzieś na krańcach Chojen. Albo: dlaczego pew-

nej absolwentce polonistyki UŁ, mieszkającej przy ul. Narutowicza, nakazano dojeżdżać na godzinę polskiego do szkoły na Małych Górkach, hen, za Józefowem?

Te właśnie sprawy — odległości między miejscem zamieszkania a pracy, wynoszące nieraz średnicę całej Łodzi — stanowią o problemie komunikacji miejskiej.

Sprawy to niestety bolesne. Przede wszystkim ze względu na to, że codziennie dziesiątki tysięcy ludzi marnują po kilka drogocennych godzin, które zamiast na dojazdy — mogliby spędzić na wychowanie dzieci, kino, książkę czy chociażby sen. Każde im się przeżywać koszmar tramwajowego tłoku.

SKĄD SIĘ TO WSZYSTKO BIERZE?

Geneza jest zróżnicowana. Przed wojną pracowało w Łodzi około 120 — 130.000 ludzi, a zatem około 15 proc. ludności. Bezrobocie zmniejszało do przyjmowania pracy, gdzie to tylko było możliwe. Kwestia odległości nie grała roli. Ci ludzie, przyzwyczajeni do przywiązania do zakładu, wracali do niego po wojnie.

To jedna strona zagadnienia. Druga — to liczba obecnie zatrudnionych. Przecież w mieście, pod względem ilości mieszkańców, nie wiele różniącym się od przedwojennego, pracuje dziś 330.000 ludzi; i jeśli odległość od miejsca zamieszkania do miejsca pracy zwiększa się u nich — rosną tym samym trudności komunikacyjne MPK.

Trzecia wreszcie — również ważna — to brak inicjatywy ze strony władz miejskich, by istotnie przeciwdziałać, zaradzić złu. Brak dążenia do poznania nagiej prawdy i spojrzenia jej prosto w oczy.

Ponieważ ta ostatnia sprawa może zadecydować o całości zagadnienia, zajmijmy się bliżej postawionym zarzutem.

Oto w roku 1946 na ulicach Łodzi kursowało dziennie średnio 396 wozów tramwajowych. Przewoziły one

wtedy 182 mln pasażerów. Z roku na rok rosła ilość wagonów, ale rzecz jasna rosły też przewozy. I doszło do tego, że z 477 wagonów (średnio) korzystało w r. 1955 dziennie już 365 mln pasażerów!

Skoro więc powiększanie taboru nie przynosiło rezultatów, skoro z drugiej strony produkcja wagonów jest ograniczona (stal, stali) — czy nie należało szukać także innych możliwości naprawienia sytuacji? Nikt jednak nawet nie próbował ich dobrać. I nie próbuje dalej. A tymczasem problem komunikacji w Łodzi nadal nie wykazuje najmniejszych nawet tendencji do poprawy. Przeciwnie, pogarsza się z dnia na dzień. Codziennie w naprawie znajduje się około 20 proc. taboru tramwajowego! A ludzie muszą jeździć!

OTOŻ TO: CZY MUSZĄ?

Dziś — na pewno tak, bo nikt o tym wczoraj nie pomyślał. Bo owo „wczoraj” nosiło i tę cechę, że znachorstwo górowało nad nauką. A do tych zagadnień musi się wreszcie wziąć ktoś kompetentny, wzięty poważnie i rozwiązywać je w sposób naukowy.

Cóż np. stoi na przeszkodzie temu, by pracownik MHD — Odzież mógł sprzedawać w sklepie tego samego przedsiębiorstwa, położonym jednak w pobliżu jego miejsca zamieszkania? Co przeszkadza, by prządka lub tkaczka, nie zmieniając ani branży ani uposażenia, przeniosła się do zakładów w swej dzielnicy?

Nie wszędzie — a przede wszystkim nie od razu i nie dziś — da się to przeprowadzić, to jasne. Są przecież specjalności, niezbędne dla zakładu, są ludzie ogromnie do miejsca pracy przywiązani. Ale podstawowa masa pracujących? Kobiety przede wszystkim, dla których doba ciągle ma za mało godzin? Czy im taka zmiana nie wyszłaby na dobre?

I założmy, że tych przesunąć udałoby się w przyszłości, w pierwszym etapie, dokonać w stosunku do 10

proc. zatrudnionych. To już jest 33.000 osób i 66.000 przejazdów dziennie mniej. A sens społeczny tego pociągnięcia w postaci kilku godzin zyskanych dziennie dla siebie przez te osoby?

Zresztą, po pewnym czasie można z tymi osobami przeprowadzić badania sprawdzające, czy nie lepiej im się żyje. A oto przecież w socjalizmie m. in. chodzi, by ludzie byli zadowoleni.

BADANIA, BADANIA, BADANIA...

To jest zatem jeden z kierunków działania. Oczywiście — długofalowego i poprzedzonego wnikliwymi badaniami, które dalyby obraz rzeczywistości. Przy MKPG powołano niedawno Radę Naukową — Ekonomiczną. Ona chyba powinna się tymi badaniami zająć, opracować sposób ich przeprowadzenia i sformułowanie konkretnych wniosków pomocnych władzom miejskim w prawidłowym rozwiązaniu palącego problemu komunikacji. A o potrzebie nowego taboru oczywiście nie wolno zapominać.

SERGIUSZ KLACZKOW

Plastyka w Łodzi

Wystawa malarstwa Zygmunta Zagańczyka

Łódzki artysta malarz Zygmunt Zagańczyk obchodzi obecnie 60-letnią rocznicę swoich urodzin, a 20-letnią pracy twórczej.

W związku z tym zorganizowana została w Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza) wystawa jego prac. Obejmuje ona 115 obrazów, pochodzących z różnych okresów jego twórczości.

Wystawa otwarta będzie dziś, w sobotę, o godz. 18. Czynną jest ona codziennie od godziny 10 do 13 i od 15 do 18, prócz niedziel i świąt. W niedziele od godz. 10 do 18.

A.

Wystawa prac Borzakowskiej i Czubińskiego

Dziś, w sobotę, o godz. 14, w lokalu Klubu Międzynarodowej Pracy i Kształki na I piętrze (Piotrkowska 86) otwarta zostanie wystawa artystycznych prac: Marli Borzakowskiej (obrazy) oraz Włodzimierza Czubińskiego (rzeźba).

A.

Na ulicach Mandalaj

(Korespondencja własna z Burmy)

Mandalaj. Chińskie dziewczęta podbiegają do samochodów z kwiatami, poważni kupcy uśmiechają się serdecznie i klaszczą. Powitanie w całym mieście jest bardzo serdeczne, lecz tu nasz premier i delegacja przyjmowani są tak ciepło jak starzy przyjaciele i znajomi. Są to naprawdę wzruszające chwile. Widzimy, że gorący mi przyjaźni naszego narodu są nie tylko Chińczy, którzy mieszkają w swej ojczyźnie.

Na przystani nad wielką, dwukrotnie szerszą od Wisły rzeką Irrawaddy wsiadamy na oczekujący już parowiec „Mindon”, który wziął swą nazwę od imienia wielkiego króla Burmy, budowniczego Mandalaj wraz z jego licznymi zabytkami architektury, niezliczonymi pagodami i urządzeniami irygacyjnymi używanymi okoliczne pola.

wiera jedną płytę kamienną z wyrytymi na niej fragmentami pism Buddy. Wszystkie płyty razem tworzą skorygowany przez wybitnych mniichów buddyjskich na polecenie króla Mindona wybór najważniejszych dzieł Buddy. Jedną świątynią jest znacznie większa od innych i stoi w ich otoczeniu.

Płyniemy po rzece, mijamy liczne wielkie trawaty z drzewa teakowego, które jeszcze w ubiegłym wieku było najlepszym materiałem do budowy statków, a do dziś jest bardzo poszukiwanym surowcem. Trawaty spływają do portu rangunskiego. Mijamy barki o dziwnych, odmiennych niż na naszych rzekach kształtach. Transportują one ciężkie worki z ryżem. Nad brzegiem rzeki przylatywały małe wioski. Co pewien czas spostrzegamy wśród zieleni kopuły świątyni, ruiny

warowni i starych pałaców. Przenikamy obok ruin starego miasta Mingun, w którym zachowała się m. in. pagoda „Mantara Gyi”, w niej zaś największy na świecie — po kremlowskim „Carze” — dzwon. Waży on 170 ton i ma przeszło 7 metrów wysokości.

Wycieczkę po rzece uprzyjemniają odbywające się pod rozgrzanym dachem pokładu występy burmańskiego zespołu muzyczno-tanecznego. Dwie tancerki wykonują piękne ludowe tańce burmańskie. Orkiestra gra na dziwnych instrumentach, dziwne nieznane nam dotychczas melodie. Premier Cyraniewicz serdecznie dziękuje zespołowi za występ. Wspólnymi siłami fotoreporterów, filmowców, dziennikarzy i wszystkich posiadaczy aparatów fotograficznych robimy mu zdjęcia w otoczeniu członków zespołu.

Po kilku godzinach przyjemnie spędzonych na statku powracamy do miasta i pożegnawszy się z gospodarzami odlatujemy z powrotem do Rangun. W czasie powrotu mamy ochotę wstać do historycznego miasta Pegu, niedaleko którego przeleatujemy. Wiemy bowiem, że wśród licznych zabytków w pobliżu tego miasta znajduje się jedyny w swoim rodzaju posąg leżącego i medytującego Buddy. Ma on 60 metrów długości i około 14 metrów wysokości. Zbudowany został w IX wieku naszej ery, lecz w następnych wiekach całkowicie zapomniany. Porosła na nim bujna dżungla, która skryła go na długi okres. Dopiero pod koniec ubiegłego wieku robotnicy budujący tor kolejowy odkryli przypadkowo posąg, który został następnie odrestaurowany.

Pegu warte jest zwiedzenia, ale niestety krótka wizyta w Burmie zbliża się już do końca. Jutro rano delegacja nasza odlatuje do drugiego z kolei kraju Azji, objętego programem tej długiej podróży — do Kambodży.

Listy do redakcji

„Kto nie płacił, ma przyjść do mnie“

Dnia 12 marca br. powracając do domu wsiadłem do tramwaju na ul. Narutowicza. Gdy tramwaj dojechał do następnego przystanku — konduktorka zaczęła biletować, podchodząc od pasażera do pasażera. Zapłaciłem za bilet i usiadłem.

W pewnym momencie usłyszałem bardzo donośny głos konduktorki „kto nie płacił ma przyjść do mnie“. Obeszłem się machinalnie i zobaczyłem konduktorkę na miejscu przeznaczonym dla konduktora, w pozycji wpiśniętej wprost leżącej z wyciągniętymi nogami.

Tymczasem zauważyłem, że znajdująca się obok mnie starsza kobieta siedząc tyłem do wejścia nie mogła zauważyć, że konduktorka usiadła i trzymała swój bilet (10 przejazdowy abonament) gotowy do biletowania. Po chwili konduktorka zerwała się z siedzenia, pędem podbiegła do owej starszej niewiasty, chwyciła abonament i z bardzo złymi błyskami w oczach zaczęła swoim dziurkaczem wycinać przejazd. Siedziałem obok i zacząłem liczyć: 50 gr, złoty, złoty pięć dziesiąt, dwa pięćdziesiąt, trzy, trzy pięćdziesiąt, cztery, abonament się skończył. Pomyślałem sobie w duchu, że dobrze iż nie ma abonamentów 100 przejazdowych i zaraz usłyszałem głos konduktorki: „Ma pani za to, że pan nie przyszedł do mnie“.

Przypomniało mi się wówczas powiedzenie przyjaciół, które przez 10 lat przestrzegałem: „Jak jedziesz tramwajem, to nie mów i do nikogo się nie odzywaj“, ale zaraz potem przypomniały mi się różne gorące artykuły w „Dzienniku“ omawiające i wyzywające społeczeństwo do czynnego udziału w zwalczaniu chuligaństwa, ordynarności itd. Ponieważ zachowanie się tej konduktorki, bardzo młodej zresztą, wobec tej starszej niewiasty, jeśli nie było ordynarne, to w każdym razie wysoce niegrzeczne, a ja też jestem już starszym człowiekiem, podniosłem się i grzecznie zwróciłem uwagę do owego młodzieńca: „Mogłaby pani w grzecznej formie załatwić tę sprawę, gdyż ta pani jest już stara, a pani bardzo młoda“, — przypomniałem, że w tramwaju ciągle było tylko 5 osób. Na to konduktorka powiedziała mi, że to nie moja sprawa, a jeśli mam pretensje, to... tutaj jest mój numer — po czym gwałtownie podniosła torbę tak, że mój nos znalazł się we wnętrzu torby, a oczy zobaczyły całą jej zawartość.

Gdybym był przypuszczał co to z tego będzie, nigdy bym tego nie zrobił, a było już za późno.

Autor listu przytacza w tym miejscu dalszy rozwój wypadków. Przybycie kontrolera, bezowocne wyjaśnienia, legitymowanie itp. Czy telnik kończy swój list:

Dlatego starzy przyjaciele mają rację — już nigdy się nie odezwę w tramwaju nawet gdyby szyby leciały i noże były w robocie, nigdy nie będę (jak zaleca prasa) interweniował i pomagał pokrzywdzonemu, a przeciwnie, będę przechodził na drugą stronę ulicy lub uciekał jak najdalej.

Do MPK oczywiście nie piszę, gdyż daleki jestem od tego, aby zażaleniem na piśmie szkodzić konduktorom, a poza tym musiałbym pewnie kilkakrotnie tam chodzić a ja nie mam czasu, w końcu zrobiliby ze mnie winnego.

Piszę dlatego, że prasa może wpłynąć na większym skutkiem na odpowiedniejszy dobór, zwłaszcza konduktorów w MPK. I przypuszczam, że po kilku latach ciąglego przypominania w prasie na ten temat, może się wreszcie coś zmienić na lepsze. Ja jestem już zniechęcony, gdyż widzę, że prasa sobie, a życie sobie i dlatego już w tramwaju więcej się nie odezwę.

Tylko w prasie nie należy się zbytnio dziwić tym „obojętnym“ szczególnie po tym

opisanym przeze mnie wypadku.

EUGENIUSZ GUNDELACH
Łódź.

Sprawa wymaga szybkiej interwencji

My, mieszkańcy domu przy ul. Bojowników Getta Warszawskiego 24 żyjemy w ciągłym strachu, bo dom, w którym mieszkamy w każdej chwili grozi zawaleniem. Do tego to w szczególności szczytu budynku, którego część kilka lat temu została rozebrana.

W swoim czasie chcieliśmy ratować nasz dom i zwracaliśmy się wszędzie. I do Prezydium Rady Narodowej m. Łódź, i do DRN, i do kwaterunku. Początkowo DRN Łódź-Staromiejska twierdziła, że domu nie warto już reperować, bo będzie rozebrany. Po pewnym jednak czasie zmieniła zdanie i polecała nam, żebyśmy zaczęli remontować w I kwartale 1956 roku. W II kwartale przysłała nam pismo mówiące, że remont będzie właśnie w tym kwartale, w III, że teraz. Podobnie było w IV kwartale. Obecnie również otrzymaliśmy pismo mówiące, że remont rozpocznie się w I kwartale, ale my wiadom już nie wierzymy.

A sprawa wymaga szybkiej interwencji, gdyż w mieszkaniu ob. Barana i Maroska zawaliły się sufity. Belki są tak powyginane, że po spojrzeniu na nie ogarnia człowieka strach. Na zakończenie chcielibyśmy nadmienić, że w listopadzie była u nas straż pożarna, która pod stemplowała walące się sufity.

Przedstawiliśmy redakcji całą swoją niedolę i prosimy o interwencję, bo dłuższe w takich warunkach żyć nie podobna.

Komitet Domowy.

Jeszcze o skandalu w ZSE

W dniu 20 bm. pisaliśmy o nie spotkaniu naradzie woli kolektynu przez kierownika personalnego, ob. Barańskiego, który zajął mieszkanie przyznane innemu pracownikowi, będącemu u w wielu gorszych warunkach lokality i nie chce go opuścić. W nolaście tej skrytykowaliśmy też radę zakładową i dyrekcję za tolerowanie tego faktu.

Jak okazuje się jednak, ani dyrekcja, ani rada zakładowa nie myślała zachować się biernie i pomyślnie już pewne kroki przeciwko niedyscyplinowanemu pracownikowi. Przede wszystkim to stał on zawieszony w swoich czynnościach, a następnie rada zakładowa wystąpiła do władz o przymusowe przekwaterowanie go do poprzedniego mieszkania.

Tak więc ani tupeł, ani stanowisko nie uchroni ob. Barańskiego od poniesienia konsekwencji za swój czyn.

Trzeba na to minut, a załatwia się cały dzień

Od wielu lat mam przytyknięty słuch. W roku ubiegłym udało mi się z Prez. Rady Narodowej uzyskać aparat słuchowy, ale fakt ten nie poprawił bynajmniej mojego samopoczucia. Aparat wymaga bowiem co parę tygodni zmiany baterii i aby ją uzyskać bezpłatnie muszę zwinąć się z pracy i o siódmej rano zapisać się do lekarza, oczekiwać kilka godzin na przyjęcie, po otrzymaniu od lekarza stwierdzenia, że rzeczywiście do aparatu potrzebuje nowej baterii, zgłosić się z tym do DRN — tam postać trochę po zleceniu, na które dopiero wydadzą baterię.

Procedura ta jest tak odstraszająca, że najczęściej rezygnuję z bezpłatnego przydziału i kupuję baterię za własne pieniądze. Nicstety, nie zawsze znajduję się one w wolnej sprzedaży. Co jakiś czas chcąc nie chcąc muszę więc tracić pół dnia pracy na załatwianie biurokratycznych formalności, które mogłyby być zredukowane do minimum. Przecież oddziały zdrowia wiedzą, że aparaty potrzebują co jakiś czas wymieniać baterii i powinny wydawać je po okazaniu dowodu uprawniającego do korzystania z aparatu słuchowego i bezpłatnej pomocy.

(3342 — K. G.)

Przystań rozpoczyna pracę

O domkach jednorodzinnych ostatnio wiele się pisze, mówi, dyskutuje... Nie brak bowiem w Łodzi zwolenników tego rodzaju budownictwa, jako że w poważnym stopniu przyczyni się ono do złagodzenia głodu mieszkaniowego.

Entuzjaści szukają różnych dróg prowadzących do zrealizowania marzenia o swych własnych domkach jednorodzinnych. Zakładają spółdzielnie budowlane. Starają się za pośrednictwem zarządu tych spółdzielni o przydział kredytów, placów pod budowę, organizują własną produkcję materiałów...

Zmienić recepturę stołówek akademickich

Liczne skargi i narzekania studentów na niewłaściwe zaopatrzenie stołówek akademickich były powodem zwołania wczorajszej narady w Łódzkim Zarządzie Handlu.

Na naradzie tej przedstawiciele Akademii Medycznej i Rady Okręgowej ZSP poruszyli przede wszystkim sprawy tych studentów, którzy jedzą wyłącznie w stołówkach. W ciągu całego roku akademickiego, szczególnie zaś ostatnio, daje się odczuć nadmiar mięsa tłustego, które jak stwierdził na naradzie dr Lewenstein, źle wpływa na młody, rozwijający się organizm. Zdaniem dr Lewenstein należałoby również zmienić recepturę stołówek akademickich, bo dotychczasowa jest zbyt mało jarzyn, jaj, śledzi itp.

Brak chudego mięsa — jak oświadczył dyrektor Łódzkiego Zakładu Mięsnych — spowodowany jest m. in. małą ilością dostaw wołowiny i cielęciny oraz tworzeniem pewnych rezerw w związku ze zbliżającymi się świętami.

Jednakże na naradzie przyrzeczono lepsze niż dotychczas zaopatrzenie stołówek akademickich.

Oby nie skończyło się tylko na obietnicach. (st)

w jednym zdaniu

Walne zebranie członków Związku Inwalidów Pracy odbędzie się w dniu 24 marca o godz. 10 w siedzibie Zakładu Przemysłu Bawełnianego im. Feliksa Dzierżyńskiego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 295.

Zarząd Łódzki ZBoWiD wywala wszystkich członków weteranów powstań śląskich i wielkopolskich należących do związku o przybycie w sobotę, 23 bm., na godz. 17, do lokalu związku, ul. Piotrkowska 106 w sprawach organizacyjnych.

W związku z przeprowadzoną przez Polski Związek Żeglarski weryfikacją słowni żeglarskich Turystyczny Jacht-Klub PTT-K prosi wszystkich żeglarskich członków PTT-K i niezrzeszonych o zgłoszenie się w Klubie z dokumentami żeglarskimi w piątek do godz. 17 — w lokalu PTT-K przy ul. Piotrkowskiej 102a do dnia 26 bm.

Turystyczny Jacht-Klub PTT-K zwołuje ogólne zebranie żeglarskich turystów w dniu 29 bm., o godz. 18, w lokalu PTT-K przy ul. Piotrkowskiej 102a, na które zaprasza wszystkich żeglarskich członków PTT-K i niezrzeszonych, a także miłośników żeglarskiego dla omówienia spraw ogólnego organizacyjnych, gospodarczych i przygotowania do letnich rejsów.

Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej Łódź-Staromiejska zawiadamia, że III zwyczajna sesja Dzielnicy Rady Narodowej odbędzie się we wtorek, 26 marca, o godz. 14 w sali szkoły VII TP przy ul. Nowotki 16.

Ze względu na duże zainteresowanie wystąpieniem zespołu Hot-Club Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Estradowych organizuje doświadczonego koncert w dniu dzisiejszym, tj. w sobotę, o godz. 19.30 w MDK. Bilety do nabycia w kasie MDK.

Ot np. Spółdzielnia Budowlano-Mieszkaniowa „Przystań“ w Rudzie Pabianickiej rozpoczęła już swą pracę. Dzięki staraniom komitetu organizacyjnego tejże spółdzielni Prezydium RN m. Łódź wyraziło zgodę na przydzielenie pod budowę domków terenu w okolicy dzielnicy Rogi, Parku 1 Majaja i przy ul. Popioły.

Otrzymano również plac przy ul. Odrzańskiej, gdzie rozpocznie się produkcję prefabrykatów. Trzeba bowiem wiedzieć, że domki jednorodzinne (dwiuizbowe), które będą budowane według projektu inż. Witolda Majawicza być mają prawie w całości wykonane z żużlobetonu. Wyeliminuje się do minimum materiały deficytowe jakimi są cegła, drewno, dachówka. Dzięki temu koszt budowy będzie się kalkulował w granicach od 50 do 55 tysięcy złotych. Godny podkreślenia jest także fakt, że z gotowych elementów prefabrykowanych — żużlobetonu można będzie w okresie trzech dni zmontować w stanie surowym domek.

W tej chwili jednak najważniejszym problemem nowoorganizowanej spółdzielni jest rozpoczęcie produkcji prefabrykatów na placu przy ul. Odrzańskiej. Przywieziono już tu ponad 100 ton żwiru, ponad 10 ton cementu, które Komitet Blokowy nr 532 w Rudzie zaoferował na zapoczątkowanie robót. Spółdzielnia „Przystań“

Kukielki chcą wejść na ekrany

Choć niewiele osób o tym wie, Studio Filmów Kukielkowych w Łodzi pracuje nadal i produkuje coraz to nowe filmy.

Z atelier wyszły i są już ukończone dwa nowe filmy: „Przygody Sindbada Zeglarskiego“ w reżyserii Edwarda Sturlixa z projektami plastycznymi Adama Kiliana oraz „Ostrożność“ według wiersza Gałczyńskiego (jest to właściwie ekranizacja wiersza Gałczyńskiego w realizacji Jerzego Kotowskiego, z projektami plastycznymi Lidii Skarżyńskiej i Kazimierza Mikulskiego).

Filmy wyszły z atelier, ale dokąd poszły — nie wiadomo. Czy ukażą się na ekranach? Również nie wiemy. Stało się do tego brak na nie czasu w seansie filmowym, choć — rzecz dziwna — na dość długą reklamę totalizatora sportowego w nadprogramie filmowym — znalazł się czas i miejsce.

Wytwórnia pracuje mimo to nadal. W chwili obecnej realizuje się groteskę fantastyczną według przegod Sherlocka Holmesa Conan Doylea, pt. „Sherlock Holmes“. Jest to debiut reżyserii Lidii Hornickiej, projekty plastyczne Adama Kiliana.

Po ukończeniu „Holmesa“ rozpocznie się realizacja nowego filmu pt. „Tajemnicze sygnały“. Będzie to historia fantastyczna o podróży na Venus. Reżyseruje Teresa Bądzian, opracowanie plastyczne Wacława Kondka.

Chcemy oglądać w kinach filmy kukielkowe! (Woj)

Narodziny w ZOO

W łódzkim ZOO przyszedł na świat dwie antylopy „Nilgau“ pochodzenia indyjskiego. Potomstwo przyszło na świat z matki „Jagi“ i ojca „Sultana“.

Noworodki to para: samiec i samiczka. W tej chwili przebywają jeszcze w pomieszczeniach zimowych, a już w pierwszych dniach kwietnia wyjdą z rodzicami na wibieg. (s)

zwraca się za naszym pośrednictwem do swych członków o deklarowanie ewentualnie posiadanych materiałów, ilości roboczo godzin przy wykonywaniu prefabrykatów, bądź też podanie kwoty jaką może udzielić

wiec wpłacić jednorazowo w momencie rozpoczęcia produkcji.

Deklaracje te winny być zgłaszane do końca bieżącego miesiąca, pod adresem Łódź 12 ul. Przystań 19. (Kr.).

Na łódzkich ekranach

„CZAROWNICA“

Ten film produkcji francusko-szwedzkiej (reż. Michel André) poprzedziła duża reklama dotycząca zarówno samej treści i koncepcji, jak i odtwórczyni tytułowej roli, jednej z najpopularniejszych aktorek europejskich, Mariny Vlady, którą my oglądaliśmy tylko w „Przed potopem“.

Głównym bohaterem filmu jest chyba jednak nie tytułowa „czarownica“, a zabobon. Zabobon wszechwładnie panuje w małej, szwedzkiej wiosce, przed zabobonem nie rzadko ustępuje i miejscowy

pastor, zabobon kształtuje życie ludzi. Zabobon wypędził ze wsi starą kobietę i jej wnuczkę, pozostawiając je poza nawiasem życia. Wieś oszalała na samotność, dzikie życie, pozabawia wreszcie nawet ta kiego życia młoda „czarownica“, za to, że ta oszaleła się pokochała normalnego człowieka i zdobyła jego miłość.

Marina Vlady doskonale zniósła rolę i trudny szwedzkiej czarownicy — pierwotnej, dzikiej, a jednocześnie pełnej uroku i prostoty. Dobry jest również jej partner Maurice Ronet w roli sympatycznego inżyniera francuskiego, zakochanego — aż po ołtarz — w młodej czarownicy. W filmie oglądamy również wspaniałą Nicole Courcel — gospozię i żonę z dwu częściowego filmu „Tata, mama, gospozię i ja“, tym razem jako rywalkę do serca inżyniera.

Wiele pięknych zdjęć z plenerów (autentyczna wieś szwedzka), wiele dobrych, z dużym poczuciem humoru zrobionych scen, dobra gra, niecodzienna treść, sprawiają, że film — choć na pewno nie z tych nieprzemijających i epokowych — jest interesujący i sugestywny.

Jedno tylko dręczy mnie ciągle: nie wiem do dziś, czy realizatorzy filmu wierzą w czarownice, czy też nie. Bo uprzedzić i ustami pastora i inżyniera potępią zabobony, uprzedzić wydobytą z „czarownicy“ najbardziej ludzkie cechy, ale jednocześnie umie ona swą wolą przewracać ludzi na równie drogie i konie stawiać dęba mało tego, umie w czasie pełni księżyca czytać w falach jeziora swą przyszłość — i to bezbłędnie! I nie przypisać tego diabłu?

Okazuje się, że czary mogą na dawać, albo tak jak to robią Angliki z dreszczynkami, ale i drwiąco — zawsze z niepowiedzeniem, albo też całkiem na wesoło, satyrycznie. Realizatorzy „Czarownicy“ zrobili coś trzeciego, co w rezultacie albo tracił taniocię, albo każde widzowi wierzyć w czarownice.

(T. WOJ.)

Radio

SOBOTA, 23 MARCA

15.10 Duety na flet i gitarę. 15.30 Dla dzieci — gawęda „We drujemy z malarzem“. 16.05 Koncert rozrywkowy. 16.45 Reportaż. 17.01 (L) „Magazyn młodzieżowy“. 17.30 (L) Muzyka rozrywkowa. 17.45 (L) „Dziur“ — reportaż literacki Wacława Bilińskiego. 18.00 (L) Walec Jana Straussa „Róża poludnia“. 18.10 (L) Łódzki dziennik radio. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 „Nowości muzyki rozrywkowej“. 19.30 „Co nowego z granic“. 19.45 Piosenki w wyk. kwartetu wokalnego. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 W rytmie tańczym. 21.00 „Noc na chmurze“ — słuchowisko. 22.00 Koncert wieczorny. 23.00 Muzyka tańcząca. 24.00 D. c. muzyki tańczącej.

TELEWIZJA

sobota, 23 marca
Godz. 19.00: 1. Polska Kronika Filmowa. 2. Film fabularny produkcji japońskiej pt. „Wędrowni muzycy“. 3. Koncert przed kamerą.

Epidemia grypy utrzymuje się

Ustapienia jej lekarze spodziewają się w najbliższych dniach

Epidemia grypy utrzymuje się w punkcie kulminacyjnym. Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna notuje codziennie przeszło 5 tys. zachorowań. Lekarze przychodni obsługują w ambulatoriach i na wizytach domowych przeszło 10 tys. osób.

NOTATKI z życia kulturalnego ŁÓDZI

Łódzki Dom Kultury przyjmuje zgłoszenia do zespołu tanecznego dla zaawansowanych. W programie zajęć przewidziane kroki podstawowe oraz tańce ludowe, ludowe i tańce towarzyskie. Zapisy kan dydatów (w wieku od lat 16 do 25) przyjmują dział artystyczny ŁDK, ul. Traugutta 18, II p., pok. 201, codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. od 12 do 20.

"Dom Książki" zawiadania swych klientów, że po remoncie otwarta została ponownie Księgarnia Artystyczno-Graficzna przy ul. Piotrkowskiej 149. Księgarnia jest bogato zaopatrzona w albumy, reprodukcje, grafiki, farby, pędzle i inne materiały oraz narzędzia malarskie i dekoracyjne.

Dnia 26 marca, o godz. 10, w Łódzkim Domu Kultury, ul. Traugutta 18, pok. 204, mgr Stanisław Kaszyński wywodzi prelekcję pt. "Współczesny teatr zachodnio-europejski". Obecność instruktorów teatralnych obowiązkowa.

Mimo, że zmobilizowano do walki z grypą blisko 100 lekarzy ze szpitali, Akademii Medycznej, wojska i przemysłu, jest jeszcze pewna liczba osób nie zadowolonych w dniu zgłoszenia. Przeważnie są to jednak wypadki, gdy wizyty zgłoszono zbyt późno.

Niezadowolanie wszystkich pacjentów ambulatoriów wynika często z tego, że sami lekarze również chorują na grypę. Stosuje się jednak zasadę, że osoby nie zadowolone w jednym dniu przyjmowane są i wizytowane następnego dnia w pierwszej kolejności. Ponieważ najgorzej przedstawiała się sprawa z zaleganiem chorych w dzielnicy Bałuty, Zarząd Służby Zdrowia wzmacnił tam obsadę lekarską. Dziś zaległości mają być usunięte.

Trzeba stwierdzić, że lekarze wciągnięci do pomocy w leczeniu otwartym do frontu ataku na grypę, na ogół wywiązują się z zadania. Trzeba też pochwalić za bardzo obywatelskie stanowisko Zrzeszenie Taksówkarzy Prywatnych, które wyznacza taksówkarzy do dyspozycji Zarządu Służby Zdrowia. Dzięki temu sprawa przejazdów lekarzy nie jest

w tej chwili problemem w żadnej dzielnicy Łodzi.

Grypa najbardziej atakuje młodzież. Do wczorajszego dnia zamknięto 18 szkół, gdzie absencja przekracza 40 proc.

Jak twierdzą epidemiolodzy ze Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, epidemia grypy po osiągnięciu punktu kulminacyjnego znacznie najprawdopodobniej już w najbliższych dniach słabnie. Tym bardziej, że pogoda jest ostatnio słoneczna, a słońce to wróg nr 1 wirusa grypy.

(Kas)

50 lat pracy rzemieślnika łódzkiego

Jeden z najstarszych rzemieślników łódzkich Piotr Ziolkowski obchodził onegdaj jubileusz 50-lecia pracy zawodowej.

Ziolkowski jest z zawodu cukiernikiem - karmelazem i prowadzi przy ul. Pokładowej zakład wyrabiania galanterii cukierniczej. Ziolkowski całą produkcję swojego zakładu dostarcza sklepom spożywczym i pracuje wyłącznie na zlecenie państwowych instytucji.

(s)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Miłczyne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ostr. Infor. 359-15

TEATR

NOWY (Wieckowskiego 15) g. 19 „Gra miłości i śmierci”
JARACZA (Jaracza 27) g. 15 „Pan Jowialski”
g. 19 „Interes przed wszystkim”
KAMERALNY (Traugutta 18) g. 19 „Kobie ta i twoja młodość”
POWSZECHNY (Obr. Stalinskiego nr 21) g. 19 „Pani minister”
PANSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 15 „Spłaca królowa”
g. 19 „Czarodziej z Nilu”
ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 19 „Blizniak”
„PINOKIO” (Kopernika 16) godz. 17 „Historia cala o niebieskich miodalach”
„ARLEKIN” (Piotrkowska 150) g. 17 „Jaś i Malgosia”

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30
Koncert rozrywkowy orkiestry Rozgłośni Łódzkiej Polskiego Radia.

MUZEJA

MUZEUM SZTUKI (Wieckowskiego 36) czynne g. 9-15.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 20)

CO? GDZIE? KIEDY?

ści nr 14) czynne g. 10-16.

* KINA *

MAJA (Kilińskiego 178) „Czarodziejski kapelusz” dozw. od lat 12. g. 15.30, 17.30, 19.30
PRZEDWIOSNIE (Zarowskiego 79) „Tata, mama, moja żona i ja” g. 15.45, 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Ona tańczyła jedno lato” dozw. od lat 18. g. 15.30, 17.30 (19.30 o raz film dok.)
SOŁUSZ (Nowe Złotno) „Zimowy zmierzch” dozw. od lat 16, g. 17, 19
SWIT (Balucki Rynek) „Ala Baba i 40 rzybników” dozw. od lat 16 g. (15.30 oraz film dokum.), 18, (20 oraz film dokum.)
STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Tajemnica wiecznej nocy” dozw. od lat 7 g. 17, 19
STYLÓWY (Kilińskiego 123) „Ostatni most” dozw. od lat 14, g. 16, 18 (20 oraz film dok.)
TATRY (Sienkiewicza 46) „Bogaczka” dozw. od lat 12, g. 16, 18 (20 o raz film dok.)
WISLA (Tuwima nr 1) „Wiosna, jesień i miłość” dozw. od lat 16 g. 9.30, 12.10, 14, 16, 18, 20, g. 22 „Wakacje sylwskie”
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Wakacje sylwskie” dozw. od lat 18 g. 9.30, 12, 14, 16, 18, (20 oraz film dokum.), 22.30
WŁOKNIARZ (Próchnicka 16) „Dziwczeta z placu Hilszpańskiego” dozw. od lat 12 g. 9.30, 12, 14, 16, 18, 20

12, 14.30 „Decydujący moment” dozw. od lat 12, g. 16.30, 18.30, 20.30

ZACHETA (Złotowska 25) „Preludium sławy” dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20

Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

PAI MIARNIA (Park 2-6 dółka) czynna godz. 10-18

ZOO - czynne g. 1-17

Dyżury aptek

Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 147, Wieckowskiego 21, Karłowicza 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80.

AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Polesie Szpital im. dr. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5, Śródmieście. Stomatologia i Wzrost Szpital im. dr. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34-36, Chojny i Ruda - Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, Bałuty - Szpital im. dr. H. Jordana, Przyrodnicza 7-9. Chirurgia: Szpital Wojskowy, ul. Żeromskiego 113. Internat: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, I Klin. Laryngologia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczańska 195. Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

MURARZY i robotników nie wykwalifikowanych zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 4 w Łodzi, ul. Towarowa 75/79. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział zatrudnienia i kadr, pokój nr 32, 1033-K

WRZECIONARIKI, pomocnicy i uczeni na maszyny ciemne i średnie oraz pomocnicy na maszyny obróbkowe zatrudnią od zaraz ZPBw, im. Obr. Warszawy w Łodzi, ul. 8 Marca nr 25. Praca odbywać się będzie na trzy zmiany. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny, 1199-K

WYKWALIFIKOWANEGO palacza do kotła parowego zatrudni od zaraz Spółdzielnia Pracy „Ksawerowianka” w Ksawerowie k/Pabianie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni Ksawerów 102, 1202-K

ZASTĘPCĘ kierownika budowy do spraw ekonomicznych przyjmie Energomontaż - Północ Kierownictwo Budowy Łódź II, Elektrociepłownia Łódź, ul. Wróblewskiego 26. Pożądane wykształcenie ekonomiczne lub prawnicze oraz praktyka w przedsiębiorstwie produkcyjnym, 1243-K

2 STROICIELI do harmonii i akordeonów oraz 2 stolarzy meblowych do naprawy pianin i fortepianów zatrudni „Usługowa Spółdzielnia Pracy „Uniwrszum” w Łodzi. Zgłoszenia osobiste przyjmie Zarząd Spółdzielni w godz. od 8 do 12 Łódź, ul. Złotowska nr 150.

RYMARZA uprząży oraz garbarza skór futerkowych zatrudni Powiatowa Spółdzielnia „Pionier” w Łodzi, ul. Piotrkowska 88.

KIEROWNIKA radiowozu o pełnych kwalifikacjach zawodowych, malarzy, tkaczy, śrubowników, przykroczący oraz prządki na maszyny obróbkowe i wrzecioniarzy przyjmą natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa nr 17. Po skierowaniu należy się zgłosić do Samodzielnego Wydziału Zatrudnienia, 1237

MURARZY oraz robotników budowlanych zaangażuje natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 5 w Łodzi. Zgłoszenia do I Grupy Robót ul. Nowotki 19 w godz. od 7 do 15, 1222-K

ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych do prac ziemnych zatrudni od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych w Łodzi, ul. 22 Lipca nr 5. Przeciętne wynagrodzenie w akordzie wynosi w granicach zł 1.500. Zgłoszenia przyjmuje dział organizacji pracy i płacy, pokój nr 7 (parter), 1226-K

MAZOWIECKIE
ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO
w TOMASZOWIE MAZ.
ul. N. Barlickiego nr 23,

przypominają, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania zalegające do dyrektora lub jego zastępcy w poniedziałki od godz. 10 do 14, a w środę od godz. 16 do 18. Jeśli w poniedziałek lub w środę przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęcia jest najbliższy dzień powszedni tygodnia, 1248-K

ZAKUP I SPRZEDAŻ

maszyn i urządzeń technicznych

ORGANIZACJĘ REMONTÓW-EKSPERTYZY I WYCENY
PORADY TECHNICZNE I INSTRUKTAŻ - przeprowadza:
BIURO OBROTU MASZYNAMI
ZBĘDNYMI

Przedsiębiorstwo Państwowe
WARSZAWA, ul. ŻURAWIA nr 3/5.
Telefony: Centrala 21-05, wewnętrzny 778, bezpośredni 8-81-81.
Skrót telegr.: „BOMZA” - Konto N.B.P.W.-a O/Mokotów 1525-6-22.

BOMZ - ułatwia jednostkom gospodarczym upłynnienie zbędnych maszyn i urządzeń technicznych
BOMZ - zakupuje na rachunek własny i przyjmuje do sprzedaży zbędne maszyny i urządzenia techniczne
BOMZ - zaopatruje jednostki gospodarki państwowej i spółdzielczej oraz rzemieślników i drobnych wytwórców w maszyny i urządzenia techniczne
BOMZ - organizuje remonty maszyn i urządzeń technicznych
BOMZ - przeprowadza na zlecenie ekspertyzy i wyceny maszyn i urządzeń technicznych
BOMZ - udziela porad technicznych i dokonuje instruktażu w zakresie montażu i obsługi maszyn produkcji krajowej i zagranicznej.

ZGŁASZAJCIE zbędne maszyny i urządzenia techniczne do BOMZ.

NADSYŁAJCIE zapotrzebowania na maszyny i urządzenia techniczne do BOMZ.

BIURO OBROTU MASZYNAMI ZBĘDNYMI zostało powołane przez Ministra Przemysłu Drobniejszego i Rzemiosła w porozumieniu z Ministrem Finansów zarządzeniem z dn. 1. III. 1957 r.

OSTRZEŻENIE

PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW
i KANALIZACJI OKRĘGU ŁÓDZKIEGO

ostrzega punkty skupu złomu i inne osoby przed nabywaniem kradzionych z ulicznych kanałów i wodociągów armatury jak: pokrywy do hydrantów, zasuw i włączników, skrzynki wentylacyjne, ściekowe, włączniki, hydrantowe, kraty itd. oraz oświadcza, że osoby, u których przedmioty te zostaną ujawnione pociągane będą do surowej odpowiedzialności karnej.

DYREKCJA
MIEJSKICH PRALNI i FARBARNI
w ŁÓDZI

zawiadamia, że z powodu konieczności przeprowadzenia nagłego remontu P. U. nr 7 mieszczącego się przy ul. Wieckowskiego 12

wydawanie czystej garderoby z tego punktu odbywać się będzie w zakładzie II M. P. i F. przy ul. Cz. Hutorn 34a, 1241-K

OSTRZEŻENIE

Ostrzegamy przed kupnem elektrycznej maszyny do liczenia marki „Facit” nr fabr. 309014, nr. inw. C. O. XXIV-a-19, skradzionej w Centralnym Zarządzie Handlu Odzież w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 3/5 w dniu 19 marca 1957 r. 1252-K

PRACA

POMOC domowa do le karza potrzebna, Sienkiewicza 53 front II p. CZELADNIK krawiecki samodzielnym potrzebny. Nawrot 8

ZDOLNA krawcowa (specjalność kostiumy, okrycia) - potrzebna od zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 pod „4201”

LEKARSKIE

Dr LASZEWSKI skóra weneryczne, 14-15, 17-19.30, Armii Ludowej 27 przy Narutowicza

Dr SWIECICO specjalista chorób kobiecych przeprowadził się Stary Rynek 8, tel. 505-71

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszer, chorób kobiecych, niepłodność. - Piotrkowska 33. Czwar ta - szósta

Dr MARKIEWICZ specjalista skóra, weneryczne, moczołciowe. Piotrkowska 109-6

Dr WOYNO specjalista skóra, weneryczne, zaburzenia płciowe. Nowotki 7, front, 11-13, 17-19 3910 g

Dr WOLKOWSKI specjalista skóra, weneryczne. Wschodnia 57, 8-10, 18-19

Dr REICHER specjalista - weneryczne, skóra, pociowe (zaburzenia) Piotrkowska 14, 8-9, 16-19 3622 g

NASWETLANIA lampa kwarcowa, solux, diatermia, lampa promieni podczerwonych, wykonywanie ANALIZY CHEMICZNEJ i lekarskiej, przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach Spółdzielnia USŁUG LEKARSKICH i DENTYSTYCZNYCH - PIOTRKOWSKA 159, tel. 389-50 1100 K

NAUKA

TANCOW korespondencyjne ucze, Poznań, Młockiewicza 27, m. 7

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŻ motocykli „Iz”. Żwirki 28 m. 1

PRZETARG

Zarząd Łódzkich Kolejowych Zakładów Gastronomicznych w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 37 ogłasza przetarg na wykonanie robót remontowych w zakresie: malarskim, posadzkowym, murarskim, zdunskim, wod.-kan. i stolarskim - w zakładzie restaurac. K. Z. G. na st. Koluski. Termin wykonania robót do dnia 22. V. br. Blisze dane co do wymiarów, ilości i opisu robót - udzielone zostaną w sekcji technicznej - inwestycyjnej Zarządu w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 37, telefon 218-58. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, społeczne i osoby prywatne w terminie do dnia 12. IV. 1957 r. w Zarządzie L. K. Z. G. - z zaznaczeniem na kopercie „przetarg na roboty remontowe”. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w Zarządzie L. K. Z. G. dnia 15. IV. br. godz. 11. Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Dnia 20 marca 1957 r. zmarła nasza najukochańsza matka

S. i P.

Maria Piątkowska

z HOFMANÓW

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 marca br. o godz. 15 z kaplicy na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

CÓRKI, WNUCZKA i ZIĘC.

Dyrektorowi naczelnemu Łódzkich Zakł. Metalowych nr 2 P. T. w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 43 serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu

MATKI

składa RADA ZAKŁADOWA oraz PRACOWNICY.

Rodzinie i przyjaciółom Zmarłego w dn. 20. III. 1957 r.

Tow.

Mieczysława Jankowskiego

wyrazy szczerzego współczucia i żalu po stracie długoletniego i zasłużonego pracownika n/zakładu składają

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA i PODST. ORGAN. PART. Z.W.A.T.

Koleżance WOŁOSZCZYK AURELI i kol. TRELI REMIGIUSZOWI z powodu zgonu Ich

Ojca i teścia

wyrazy głębokiego współczucia składają RADA NADZORCZA, ZARZĄD i PRACOWNICY Spółdzielni „Metalowiec”.

ZAWIADOMIENIE

Pabianickie Fabryki Mebli podają do wiadomości wszystkim byłym pracownikom, że ostateczny termin zgłaszania pretensji z tytułu nadpłaconego podatku od wynagrodzeń za okres od I. VII. 1953 r. oraz wyrównania za węgiel deputatowy upływa z dniem 15. IV. 1957 r. Po tym terminie roszczenia pracowników nie będą uwzględniane. Zgłoszenia przyjmuje P. F. M. Pabianice, ul. Skłodowskiej nr 8/10, 4238-G

DZIENNIK ŁÓDZKI nr 70 (3216) 4

Reforma monetarna w Indiach

Dotychczas indyjska jednostka monetarna, rupia, dzieliła się na 16 ann, a ta z kolei na 12 pais. Od 1 kwietnia br. wprowadzony zostanie w Indiach system dziesiętny, rupia dzielić się będzie na 100 naja palsa. Łatwo sobie wyobrazić, jakie trudności poczynią się z sobą przeliczenie wszystkich cen i taryf na nowy system.

Na dłuższą metę jest to jednak ułatwienie, gdyż system dziesiętny sprawniejszy jest od dotychczasowego. Dlatego w Indiach zostanie też wkrótce wprowadzony system metryczny miar i wag, zamiast dotychczasowego skomplikowanego systemu angielskiego.

Ciekawe osiągnięcie radzieckich hodowców roślin

Na Ukrainie uzyskano po raz pierwszy w praktyce rolniczej nasion buraka cukrowego o jednym kielku. Ma to duże znaczenie dla rozwoju uprawy tej rośliny. Jak wiadomo, nasiona buraka cukrowego, stosowane dotychczas, zawierają po 2-3 kielki. Utrudnia to pielęgnację zasiewów, wymaga bowiem ich przereźnięcia, co pochłania dużo pracy.

Zastosowanie nasion o jednym kielku zmniejsza nakład pracy przy pielęgnowaniu zasiewów o 15-20 proc. Płony są przy tym takie same, a w wielu wypadkach nawet wyższe niż przy użyciu nasion zwykłych.

Ponad przeciętną europejską

Według opublikowanych ostatnio danych statystycznych, w Bułgarii na 1.000 mieszkańców przypada co najmniej 5 łóżek szpitalnych. Jeden lekarz przypada na 869 mieszkańców, podczas gdy przeciętna dla Europy wynosi 956 osób (dane Światowej Organizacji Ochrony Zdrowia).

Porównanie Bułgarii z jej południowymi sąsiadami na Bałkanach wypada jeszcze korzystniej dla tego kraju: w Turcji bowiem na tysiąc mieszkańców przypada 1,3 łóżek szpitalnych, zaś w Grecji — 2,3.

Dzięki wysiłkom bułgarskiej służby zdrowia i zapewnieniu jej lepszych niż przed wojną warunków pracy znacznie zmniejszyła się ilość wypadków chorób zakaźnych. Na przykład ilość zachorowań na tyfus brzuszy zmalała piętnastokrotnie, na malarie — 200 razy, na szkarlatynę umiera obecnie 40 razy mniej dzieci niż przed wojną, a śmiertelność wśród noworodków zmalała dziewięciokrotnie.

Prasa amerykańska o nowym radzieckim samolocie pasażerskim

Prasa amerykańska okazała wiele zainteresowania wiadomością o nowym radzieckim samolocie pasażerskim — czteromotorowym turbopropellerowym typu „Ukraina”.

Dziennik „New York Times” pisze, że „Stany Zjednoczone nie zbudowały jeszcze swojego turbopropellerowego samolotu pasażerskiego” i stwierdza następnie, że pierwszy samolot typu „Lockhead Electra”, który można porównać z radzieckim samolotem pasażerskim typu „Ukraina”, ukończony będzie dopiero w przyszłym roku.

Tygodnik „Newsweek” zamieścił specjalny artykuł poświęcony rozwojowi pasażerskiego lotnictwa odrzutowego na świecie. Z artykułu wynika, że produkcja odrzutowych samolotów pasażerskich w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji rozwija się dopiero pod koniec 1958 r.

W. C. sprzed 3 tysięcy lat

Ubikację sprzed 3 tysięcy lat, wyposażoną w rezerwuuar na wodę, odkopali na wyspie Bahrain archeolodzy duńscy.

Uczni znad Bahjku już od czterech lat prowadzą na Bahrain (wyspa w Zatoce Perskiej) prace wykopaliskowe. Pragnąc zbadać, jakie stosunki łączą starożytnych mieszkańców południowej Mezopotamii — Sumerów z cywilizacją, która kwitła w dolinie rzeki Indus (dzisiejszy Pakistan).

Trwające od czterech lat prace nie przyniosły do niedawna spodziewanych rezultatów. Znalezione jedynie kilka drobniejszych przedmiotów pochodzących z okresu, w którym nad Zatoką Perską mieszkali Sumerowie. Odkopano w czasie prac narzędzia z epoki kamiennej oraz kule armatnie pozostawione na wyspie przez siedemnastowiecznych żeglarzy portugalskich nie interesowały Duńczyków, poszukujących przede wszystkim niezbitych dowodów więzi między Sumerami a ludem znad Indusa.

Wreszcie w tych dnach odkopano na wyspie kamienną trumnę, w której znajdowały się zwłoki mężczyzny. Obok trumny łopaty odkryli fragment jakichś fundamentów. Wśród archeologów zapanała radość, że odkryli fundamenty, Strój mężczyzny wskazywał, iż był on żołnierzem straży przybocznej jakiegoś władcy sprzed 3 tysięcy lat. Być może, strażnik został pochowany razem ze swym panem. Duńczyk przypuszczał początkowo, że odsłonięte częściowo fundamenty wskazywały drogę do jakiegoś większego grobowca królewskiego. Zabrano się do kopania. Po kilku godzinach okazało się, że domniemane miejsce wiecznego spoczynku władcy służyło bardziej przziemiemu celom, było mianowicie ubikacją — zupełnie nowoczesną, bo wyposażoną w rezerwuuar na wodę...

Erich Maria Remarque

(60)

Czas życia i czas śmierci

— Możesz to zrobić. Transport jeszcze nie oddszedł.

— Co?

— Stoją na dole. Zejdź i oddaj mu, jeśli cię gryzie sumienie.

Rummel wstał i wyszedł.

— Jeszcze jeden wariat! — powiedział Feldmann. — Co tamten zrobi z tą forszą na froncie?

— Będzie ją mógł przegrać po raz drugi.

Graeber podszedł do okna i wyjrzał. Na dole zbierał się transport.

— Szczeniaki i stare działy — powiedział Reuter. — Od czasu Stalingradu biorą wszystkie.

— Tak.

Transport formował się.

— Co się stało Rummeli? — spytał zdumiony Feldmann. — Naraz mów!

— Zaczął mówić, gdy spałeś.

Feldmann, w samej koszuli, podszedł do okna.

— Tam stoi jacyś tam. Teraz sam się przekona, czy to wszystko jedno — spać tutaj

i śnić o froncie, czy być na froncie i śnić o ojczyźnie.

— Wkrótce wszyscy się o tym przekonamy — oświadczył Reuter. — Lekarz sztabowy zapowiedział mi, że następnym razem mnie również użna za zdolnego do służby. Bohater z niego, uważa, że prawdziwemu Niemcowi nie potrzeba są nogi do ucieczki. Walczyć można i na siedzaco.

Z dołu dobiegły słowa komendy. Transport wymaszerowywał. Graeber widział go jak przez pomniejszające szkło. Oddalający się żołnierze podobni byli do żywych lalek z dziecinnymi karabinkami.

— Biedny ten jacyś tam — powiedział Reuter. — Nie ma mnie był wściekły, tylko na swoją żonę. Boi się, że teraz zacznie go zdradzać. A poza tym jest wściekły, ponieważ ona otrzymała jego dodatkowy rodzinny. Podejrzewa, że za te pieniądze będzie się bawić ze swoim kochankiem.

— Dodatek rodzinny? Istnieje coś takiego? — spytał Graeber.

— Ależ, chłopie, z księżycą spadłeś? — Feldmann potrząsnął głową. — Zona dostaje dwie stowy miesięcznie. To kupa forsy. Z tego powodu niejednemu już się ożenił. Dlaczego miałoby się państwu coś darować?

Reuter odwrócił głowę od okna.

— Był tutaj twój przyjaciel Binding i pytał o ciebie — powiedział do Graebera.

— Czego chciał? Zostawił jakąś wiadomość?

— Urządza małą uroczystość u siebie w domu. Prosił, żebyś także przyszedł.

— Nic poza tym?

Już 15 państw w Wyciegu Pokoju

Do Komitetu Organizacyjnego tegorocznego Wyciegu Pokoju wpłynęły już zgłoszenia drużyn 15 państw. Oprócz organizatorów: Polski, NRD i Czechosłowacji, udział w imprezie zapowiedzieli: Anglia, Belgia, Bułgaria, Dania, Egipt, Finlandia, Francja, Jugosławia, Rumunia, Szwecja, Węgry i ZSRR.

Organizatorzy spodziewają się jeszcze zgłoszeń kolarzy Austrii, Włoch, NRF, Holandii i Luksemburga.

SPORT z ostatniej chwili

Katki turniej tenisowy wyłonił w grze pojedynczej pierwszego finalistę. Jest nim Belg Washer, który pokonał w półfinale Skoneckiego 8:6, 8:6.

W drugim półfinale Licia spotka się z znakomitym Szwedem Dawidsonem. Upřednio Licia pokonał Włocha Magli 6:2, 6:2.

W grze podwójnej Polacy Licia, Skonecki po zwycięstwie nad parą libańska 8:10, 6:2, 6:1 spotkają się z dobrym deblem meksykańskim Palafox-Reyes.

Na pływalni Pałacu Kultury w Warszawie zmierzają się wódz polski reprezentacji Polski B i Rumunii B. Wygrali goście 8:1 (3:1).

W Nowej Hucie podczas mistrzostw Polski juniorów w boksie niedawno zwyciężyła Justka, Szczepański (Sial, Kutno) przegrał w wadze muszej z Wosiem (Szczecin).

nasz WYSLANNIK DONOSI

Bukowa i Kwapien

najlepszymi biegaczami Memoriału

Na starcie wczorajszego biegu na 15 km stanęło 90 zawodników. Co pół minuty startuje narciarz za narciarzem. Słyszemy coraz głośniejsze nazwiska. Jest doskonały Czechosłowak Teply, startuje mistrz Francji Mermet, biega szybciwymi Szwajcarzy. Są zawodnicy z NRD, słowem piękna rewia asów narciarskich tras.

Nasi chłopcy na ogół szczęśliwie wylosowali numery startowe. Wycieczkę rozpoczął co prawda młody Zelek, ale potem biegli Szwajcarzy, Czesi, Jugosłowianie a nasi najlepsi mieli numery końcowe.

Punkt informacyjny z 5 km donosi, że Kwapien biega pierwszy, przed nim jest Francuz Mermet.

Śnieg jest suchy, ale bardzo niebezpieczny.

Na trasie trwa zażarta walka o sekundy. Groźne łamie deski, biegnie dalej, ale nie odgrywa on tym razem poważniejszej roli wśród kombinatorów, zwłaszcza, że Lahr (CSR) znajduje się w dobrej formie, a Szwajcar Kocher zdaje sobie dobrze sprawę, że nadarza mu się doskonała okazja do pokonania medalisty olimpijskiego, Gronia. Janowski startujący pod numerem 36 rozwija coraz większą szybkość.

Pierwszy na metę wpada Szwajcar Zwinoli — 55,55, a tuż za nim nasz Zelek. Już tuż na metę.

Nadbiega Kwapien. Sędziowie szybko obliczają mu czas — 51,44, a więc najlepszy.

Janowski czasem 51,54 zajmuje drugie miejsce za Kwapieniem, trzecie miejsce wywalczył Teply, a czwarte Mermet. Piąty był startujący do biegu złożonego Lahr, a szósty nasz Janek Figura z czasem 52,58.

Wspaniałym sukcesem Bukowej zakończył się bieg kobiet na 10 km. Mistrzyni Polski wystartowała jako 24 a na metę po minucie swoich rywali wpadła jako druga, uzyskując czas 40,59. Drugie miejsce zajęła Józka Peksa — 41,14.

Dopiero na trzecim miejscu znalazła się najlepsza Czechosłowaczka Patekova — 42,46. Marysia Gąsienica-Bukowa zaraz po skończonej konkurencji ruszyła na spotkanie Kowalskiego, który walczył jeszcze na trasie. Wtajemniczeni twierdzą, że wkrótce będzie można im pogratulować sportowego małżeństwa.

Na Goryczkowej przy dużym zainteresowaniu publiczności, rozegrany został słomkowy bieg. Zwyciężyła Grosso (Francja) 106,0 sek. przed Schkl (Austria) 110,1 i Grocholską (Polska) 110,4, która jak się dowiadujemy, idąc śladami Krzesińskiej-Duńskiej będzie musiała zrobić roczną przerwę, oczekując dziecka.

Słabo pojechała Telling (Francja), która minęła bramkę i została zdyskwalifikowana. Startowały 23 zawodniczki, a ukończyło słomki tylko 14.

Tak więc Memoriał dobiega już końca. Czekamy z niecierpliwością na konkurs skoków. Organizatorzy prócz zapasów śniegu sprowadzili do Zakopanego jakąś tajemniczą mieszaninę soli chemicznych, które mają zagwarantować całkowite powodzenie konkursu, a w konkursie tym startować przecież będą nie la da mistrzowie nart na czeluściach wodniaków ZSRR, Finlandii, Szwajcarii, NRD, CSR, Jugosławii, no i oczywiście Polski.

J. Nieciecki

— To wszystko. Wszedł Rummel.

— Spotkałeś go jeszcze? — spytał Feldmann. Rummel skinął głową. Twarz mu drgała.

— On przynajmniej ma jeszcze żonę — parsknął nagle. — Ale iść na front nie mając nikogo...

Oderwał się gwałtownie i rzucił na łóżko. Wszyscy udawali, że nie zwracają na to uwagi.

— Szkoda, że jacyś tam tego nie doczekali! — szepnął Feldmann. — Zakończył się o grubszą forszę, że Rummel załamał się dzisiaj.

— Zostaw go w spokoju — powiedział Reuter gniewnie. — Kto wie, kiedy ty sam się załamaiesz? Nikt nie jest pewny. Nawet i taki lunatyk jak ty. — Zwrócił się do Graebera: — Ile ci jeszcze pozostało?

— Jedenaście dni.

— Jedenaście dni! To dość dużo.

— Wczoraj było jeszcze dużo — odparł Graeber. — A dzisiaj to już cholernie mało.

— Nie ma nikogo — powiedziała Elżbieta. — Ani pani Lieser, ani jej dziecka. Całe mieszkanie należy do nas.

— Chwała Bogu! Zamordowałbym tę babę, gdyby dziś wieczorem powiedziała choćby jedno słówko. Miałas z nią wczoraj awanturę?

— Uważa mnie za prostytutkę.

— Dlaczego? Przecież wczoraj wieczorem byliśmy w domu tylko godzinę.

— To jeszcze za przedwczoraj. Przedwczoraj spędziłyśmy tu cały wieczór.

— Ale zawiesiliśmy dziurkę od klucza, a paterfon grał bez przerwy. Skąd jej to przyszło do głowy?

— Tak, skąd — powiedziała Elżbieta i obrzucała go szybkim spojrzeniem.

Graeber oblał nagły żar. „Gdzie ja miałem oczy pierwszego wieczoru?” — pomyślał.

— Co się stało z tym szatanem? — spytał.

— Poszła z dzieckiem na wieś zbierać datki na jakąś tam pomoc — zimową czy letnią. Wrócił dopiero jutro w nocy. Dzisiejszy wieczór i cały jutrzejszy dzień należą do nas.

— Jak to cały jutrzejszy dzień? Nie musisz iść do fabryki?

— Jutro nie. Jutro jest niedziela. Na razie niedziele mamy jeszcze wolne.

— Niedziela! Co za szczęście! Nie miałem o tym pojęcia! Nareszcie będę cię mógł zobaczyć w dziennym świetle. Dotychczas widywałem cię zawsze wieczorem lub w nocy.

— Doprawdy?

— Tak. W poniedziałek wyszliśmy po raz pierwszy. Z butelką armanianu.

— To prawda — powiedziała Elżbieta, zaskoczona. — Ja ciebie też jeszcze nie widziałam za dnia. — Umilkła na chwilę, potem spojrzała na niego i znów odwróciła wzrok. — Prowadźmy bardzo gorączkowe życie, prawda?

— Nie pozostaje nam nic innego.

— To też prawda. A co będzie, gdy jutro w południe staniami naprzeciw siebie w jaskrawym świetle słonecznym?

— Pozostawmy to boskiej Opatrzności. Ale co zrobimy z dzisiejszym wieczorem? Pójdziemy do tej samej restauracji, co wczoraj? To podla knajpa! Brak nam „Germanii”. Szkoda, że zamknięta.

(d. c. n.)

Ten pomysł się nie udał

Trener Pisarski krytykuje system tegorocznych mistrzostw Polski

liśmy w ostatnim dniu turnieju najniższej kategorii boks.

— Czy to jest tylko pańskie zdanie?

— Sądzę, że jestem wyrazi- cielem ogólnej opinii. Rozmawiałem z kolegami trenerami, którzy nie są zachwyceni tą innowacją. Bo i jakże może być inaczej, jeżeli połowy swoich wychowanków wysłanych do Szczecina względnie Łodzi trener nie miał możności obserwować. Stanowczo ten pomysł się nie udał.

Rm.

— A o samej organizacji turniejów eliminacyjnych?

— W efekcie turnieje te dały poważny niedobór kasowy. Słyszałem, że organizatorzy dołożyli około 80 tys. zł. Nie ma co! Spory grosz wydano zgoła niepotrzebnie. Narzekano, iż poprzednie mistrzostwa trwały zbyt długo, bo cały tydzień. Obecnie pięciodniowe mistrzostwa były już czterodniowe batalie za sobą i co najmniej drugie części dni potrwa turniej finałowy w Gdańsku. Gdyby chociaż eliminacje wyłoniły półfinalistów, lecz nie, znów z dalekich krańców Polski zjeżdżają do Gdańska 80 pięściarzy — po ośmiu w każdej wadze. Dublujemy więc przejazd, powodując olbrzymie wydatki po to jedynie, żeby mistrzostwa rozpoczął niemal od nowa.

— Wobec tego jak zdaniem pana powinny odbywać się mistrzostwa Polski?

— Z podziałem uczestników na dwie grupy, nie dzieląc jednak wag. Takie turnieje eliminacyjne wyłaniające półfinalistów byłyby ciekawe dla widzów i pozwalałyby zorientować się w układzie sił. Walki z każdym dniem zyskiwałyby na poziomie, gdy tymczasem w Łodzi ze względu na rozstawianie zawodników nie

— Ktorzy pięściarze „wpadli panu w oko”?

— Podobał mi się ci, na których i prasa zwróciła uwagę.

NASZ WYSLANNIK DONOSI

Bukowa

i Kwapien

najlepszymi biegaczami Memoriału

Na starcie wczorajszego biegu na 15 km stanęło 90 zawodników. Co pół minuty startuje narciarz za narciarzem. Słyszemy coraz głośniejsze nazwiska. Jest doskonały Czechosłowak Teply, startuje mistrz Francji Mermet, biega szybciwymi Szwajcarzy. Są zawodnicy z NRD, słowem piękna rewia asów narciarskich tras.

Nasi chłopcy na ogół szczęśliwie wylosowali numery startowe. Wycieczkę rozpoczął co prawda młody Zelek, ale potem biegli Szwajcarzy, Czesi, Jugosłowianie a nasi najlepsi mieli numery końcowe.

Punkt informacyjny z 5 km donosi, że Kwapien biega pierwszy, przed nim jest Francuz Mermet.

Śnieg jest suchy, ale bardzo niebezpieczny.

Na trasie trwa zażarta walka o sekundy. Groźne łamie deski, biegnie dalej, ale nie odgrywa on tym razem poważniejszej roli wśród kombinatorów, zwłaszcza, że Lahr (CSR) znajduje się w dobrej formie, a Szwajcar Kocher zdaje sobie dobrze sprawę, że nadarza mu się doskonała okazja do pokonania medalisty olimpijskiego, Gronia. Janowski startujący pod numerem 36 rozwija coraz większą szybkość.

Pierwszy na metę wpada Szwajcar Zwinoli — 55,55, a tuż za nim nasz Zelek. Już tuż na metę.

Nadbiega Kwapien. Sędziowie szybko obliczają mu czas — 51,44, a więc najlepszy.

Janowski czasem 51,54 zajmuje drugie miejsce za Kwapieniem, trzecie miejsce wywalczył Teply, a czwarte Mermet. Piąty był startujący do biegu złożonego Lahr, a szósty nasz Janek Figura z czasem 52,58.

Wspaniałym sukcesem Bukowej zakończył się bieg kobiet na 10 km. Mistrzyni Polski wystartowała jako 24 a na metę po minucie swoich rywali wpadła jako druga, uzyskując czas 40,59. Drugie miejsce zajęła Józka Peksa — 41,14.

Dopiero na trzecim miejscu znalazła się najlepsza Czechosłowaczka Patekova — 42,46. Marysia Gąsienica-Bukowa zaraz po skończonej konkurencji ruszyła na spotkanie Kowalskiego, który walczył jeszcze na trasie. Wtajemniczeni twierdzą, że wkrótce będzie można im pogratulować sportowego małżeństwa.

Na Goryczkowej przy dużym zainteresowaniu publiczności, rozegrany został słomkowy bieg. Zwyciężyła Grosso (Francja) 106,0 sek. przed Schkl (Austria) 110,1 i Grocholską (Polska) 110,4, która jak się dowiadujemy, idąc śladami Krzesińskiej-Duńskiej będzie musiała zrobić roczną przerwę, oczekując dziecka.

Słabo pojechała Telling (Francja), która minęła bramkę i została zdyskwalifikowana. Startowały 23 zawodniczki, a ukończyło słomki tylko 14.

Tak więc Memoriał dobiega już końca. Czekamy z niecierpliwością na konkurs skoków. Organizatorzy prócz zapasów śniegu sprowadzili do Zakopanego jakąś tajemniczą mieszaninę soli chemicznych, które mają zagwarantować całkowite powodzenie konkursu, a w konkursie tym startować przecież będą nie la da mistrzowie nart na czeluściach wodniaków ZSRR, Finlandii, Szwajcarii, NRD, CSR, Jugosławii, no i oczywiście Polski.

J. Nieciecki

— To wszystko. Wszedł Rummel.

— Spotkałeś go jeszcze? — spytał Feldmann. Rummel skinął głową. Twarz mu drgała.

— On przynajmniej ma jeszcze żonę — parsknął nagle. — Ale iść na front nie mając nikogo...

Oderwał się gwałtownie i rzucił na łóżko. Wszyscy udawali, że nie zwracają na to uwagi.

— Szkoda, że jacyś tam tego nie doczekali! — szepnął Feldmann. — Zakończył się o grubszą forszę, że Rummel załamał się dzisiaj.

— Zostaw go w spokoju — powiedział Reuter gniewnie. — Kto wie, kiedy ty sam się załamaiesz? Nikt nie jest pewny. Nawet i taki lunatyk jak ty. — Zwrócił się do Graebera: — Ile ci jeszcze pozostało?

— Jedenaście dni.

— Jedenaście dni! To dość dużo.

— Wczoraj było jeszcze dużo — odparł Graeber. — A dzisiaj to już cholernie mało.

— Nie ma nikogo — powiedziała Elżbieta. — Ani pani Lieser, ani jej dziecka. Całe mieszkanie należy do nas.

— Chwała Bogu! Zamordowałbym tę babę, gdyby dziś wieczorem powiedziała choćby jedno słówko. Miałas z nią wczoraj awanturę?

— Uważa mnie za prostytutkę.

— Dlaczego? Przecież wczoraj wieczorem byliśmy w domu tylko godzinę.

— To jeszcze za przedwczoraj. Przedwczoraj spędziłyśmy tu cały wieczór.

— Ale zawiesiliśmy dziurkę od klucza, a paterfon grał bez przerwy. Skąd jej to przyszło do głowy?

— Tak, skąd — powiedziała Elżbieta i obrzucała go szybkim spojrzeniem.

Graeber oblał nagły żar. „Gdzie ja miałem oczy pierwszego wieczoru?” — pomyślał.

— Co się stało z tym szatanem? — spytał.

— Poszła z dzieckiem na wieś zbierać datki na jakąś tam pomoc — zimową czy letnią. Wrócił dopiero jutro w nocy. Dzisiejszy wieczór i cały jutrzejszy dzień należą do nas.

— Jak to cały jutrzejszy dzień? Nie musisz iść do fabryki?

— Jutro nie. Jutro jest niedziela. Na razie niedziele mamy jeszcze wolne.

— Niedziela! Co za szczęście! Nie miałem o tym pojęcia! Nareszcie będę cię mógł zobaczyć w dziennym świetle. Dotychczas widywałem cię zawsze wieczorem lub w nocy.

— Doprawdy?

— Tak. W poniedziałek wyszliśmy po raz pierwszy. Z butelką armanianu.

— To prawda — powiedziała Elżbieta, zaskoczona. — Ja ciebie też jeszcze nie widziałam za dnia. — Umilkła na chwilę, potem spojrzała na niego i znów odwróciła wzrok. — Prowadźmy bardzo gorączkowe życie, prawda?

— Nie pozostaje nam nic innego.

— To też prawda. A co będzie, gdy jutro w południe staniami naprzeciw siebie w jaskrawym świetle słonecznym?

— Pozostawmy to boskiej Opatrzności. Ale co zrobimy z dzisiejszym wieczorem? Pójdziemy do tej samej restauracji, co wczoraj? To podla knajpa! Brak nam „Germanii”. Szkoda, że zamknięta.

(d. c. n.)

Telefonem z Budapesztu

Węgierska opinia